10 GR

Warszawa, czwartek 12 marca 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

P R
Nr. 74 Rok XI

ABC
NOWINY CODZIENNE

NASZE ABC

Dziecko i kąpiel

(j) Pan minister Świętosławski wygłosił we wtorek wieczór e Lwowie przemówienie, które ile radjowe rozniosły na całą olskę. W mowie tej p. minister owiedział między innemi:

Wielu z nas przeżywa obecnie głęboki niepokój. Stwierdzić bowiem można oznaki, że zawiodła konieczność prowadzenia przez szerokie sfery społeczne wytężonej pracy konstruktywnej, wynikającej bezpośrednio z przemyślanej polskiej racji stanu, jakgdyby stopniowo zanikającej w naszem społeczeństwie. Wydaje się jak gdyby społeczeństwo zaczęło przeżywać niewytłumaczalny okres niemocy, depresji i zniechęcenia.

Dzieje się to w chwili, która wymaga od nas wzmożenia energji, zdecydowanej woli i zwiększenia wysiłku do moralnego odrodzenia narodowego ducha i wytworzenia nowych kadr, przygotowanych należycie i ideowo do pełnienia misji dobrych obywateli Ojczyzny.

Wspomniane przezemnie objawy wynikły częściowo z tego, że po odrodzeniu państwa społeczeństwo popadło w stan biernej apatji, przyjmując milcząco założenie, że obecnie samo państwo przejmie z jego bark wszystkie ciężary i kłopoty.

Obserwacja p. min. Świętosławskiego jest prawidłowa, uwaga — słuszna. Społeczeństwo popadło w stan biernej apatji, przeżywa okres niemocy, depresji i zniechęcenia. Tylko, że objaw ten jest całkowicie wytłumaczalny.

Przed majem 1926 roku Polska przeżywała dylemat: skrajny parlamentaryzm, czy silny rząd. Maj rozstrzygnął, zdawałoby się, ten dylemat. Okazało się jednak, że walka trwa dalej. I zwolna doszło do tego, że siła rządu zaczęła się wspierać na słabości społeczeństwa. Ponieważ nie zdołano sobie dać rady z sejmem, próbowano odciąć mu kontakt z krajem. Tu leży geneza zwalczania inicjatywy społecznej.

Dzisiaj widzimy skutki: opozycja nie została zgnębiona. Upadł natomiast autorytet władz ustawodawczych i osłabiona została energja społeczeństwa.

Francuzi mają dobre przysłowie: „Przy kąpieli trzeba pamiętać, aby z brudną wodą nie wylać dziecka". O tem zapomnieli kierownicy naszej nawy państwowej. Brudna woda złych obyczajów sprzed 1926 roku spłynęła niezupełnie. Ale zato spłynęło... dziecko. Inicjatywa społeczna wsiąkła pod ziemię. Stamtąd daje znać o sobie. Na powierzchni nie pozostało nic.

Inicjatywa społeczna, aby istnieć, musi mieć odpowiednie warunki. Kiedy ich niema, nic jej do życia nie powoła, a już najmniej — słowa.

Wobec rozbieżności zdań
Rada Ligi w Londynie
Niemcy zadowoleni z opuszczenia Genewy

LONDYN, 10. 3. Wobec głębokiej różnicy zdań pomiędzy Francją a Wielką Brytanją, narada państw lokarneńskich w Paryżu nie doprowadziła do rezultatu. Zaszła konieczność dania ministrowi Edenowi i lordowi Halifaxowi nowych instrukcyj rządu brytyjskiego. Obaj ministrowie brytyjscy odlatują w środę rano samolotem z Paryża do Londynu, gdzie tegoż dnia zwołana została narada gabinetowa.

W czwartek w Londynie odbędzie się dalszy ciąg narady państw lokarneńskich.

Rada Ligi Narodów zbierze się w Londynie w sobotę, zamiast w piątek w Genewie.

Narada w Paryżu

PARYŻ, 10. 3. Konferencja przedstawicieli państw sygnatarjuszy traktatu lokarneńskiego rozpoczęła się o godz. 10,30 zrana w sali Zegarowej na Quai d'Orsay, w tej samej sali, w której podpisano pakt Briand - Kellog. Obecni byli: Z ramienia Francji — min. Flandin, min. Paul - Boncour, z ramienia W. Brytanji — min. Eden, lord Halifax, ambasador Clerk, z ramienia Włoch — ambasador Cerruti, z ramienia Belgji — premjer van Zeeland, ambasador Kerchove. W konferencji uczestniczyli wyżsi urzędnicy min. spr. zagr. wszystkich państw.

Obrady zagaił min. Flandin, oświadczając, że narada ma na celu wymianę informacji i poglądów, natomiast powzięcie decyzji przed sesją rady Ligi Narodów nie byłoby wskazane.

Fakt, że ambasador brytyjski Clerk już o godz. 12-ej opuścił salę konferencji i udał się do ambasady, aby stamtąd skomunikować się telefonicznie z Londynem, komentowany był jako oznaka, że na wstępie rozpoczętych rozmów musiały się wyłonić poważne rozbieżności w poglądach.

Dodatkowe informacje, zebrane w godzinach popołudniowych, stwierdzają, że van Zeeland zajął stanowisko zbliżone do stanowiska Francji. Wydaje się jednak, iż znajduje się on na połowie drogi pomiędzy propozycjami francuskiemi i angielskiemi. Co się tyczy delegata włoskiego, to ograniczył się on do roli obserwatora.

NIESPODZIANKA

PARYŻ, 10. 3. Wieczorem koła polityczne zostały poruszone wiadomością, która, jakkolwiek jej motywy nie zostały jeszcze dokładnie sprecyzowane, zelektryzowała zarówno koła prasowe jak polityczne.

Około godz. 21-ej agencja Havasa ogłosiła komunikat stwierdzający, iż delegaci państw sygnatarjuszy traktatu lokarneńskiego odbyli w godzinach popołudniowych drugą skolei konferencję, która trwała od godz. 19.30 do 20.15. Po zakończeniu obrad wydano komunikat, iż za wspólną zgodą postanowiono kontynuować dalsze rozmowy w Londynie w czwartek.

Jak głosi komunikat, rząd brytyjski zwrócił się do przewodniczącego rady Ligi, by posiedzenie rady Ligi zwołano również do Londynu, po obradach delegatów sygnatarjuszy paktu lokarneńskiego. Wobec tego posiedzenie komitetu 13-tu, wyznaczone na jutro w Genewie. Odwołano. Odbędzie się ono po sesji rady Ligi.

BERLIN, 11. 3. — Wiadomość o przeniesieniu obrad do Londynu przyjęto tu z zadowoleniem.

LONDYN, 11. 3. — Uważa się tu za prawdopodobne, że przedstawiciele Niemiec, zaproszeni na Radę L. N., wobec przeniesienia obrad do Londynu wezmą udział w sesji. Natomiast odpowiedzialność W. Brytanji w tej sytuacji za całość spraw europejskich jest znacznie spotęgowana.

Studenci opuścili Politechnikę
Manifestacje na ulicach

Wczoraj w godzinach rannych odbyła się na Politechnice ostatnia konferencja między przedstawicielami Senatu oraz studentów. Na konferencji tej rektor Warchałowski stosownie do wyników obrad Senatu z dnia poprzedniego, oświadczył studentom, że żaden student Politechniki nie będzie z uczelni relegowany za nieuiszczenie terminowe opłat, że nie będą pobierane karne opłaty za zapłacenie czesnego po terminie, że władze Politechniki raz jeszcze odroczą termin składania opłat dla wszystkich studentów oraz wprowadzą daleko idące ulgi terminowe dla tych, którzy wykażą się niemożnością zapłacenia czesnego w ogólnym terminie.

Następnie przedstawiciele Senatu oświadczyli, że przeprowadzenie w chwili obecnej generalnej obniżki opłat jest niemożliwe, jednak spodziewają się, że w przyszłym roku będzie ono wykonalne. Cały Senat Politechniki dołoży wszelkich starań i użyje swego wpływu, by ustawowo obniżyć czesne. Identyczne koncesje dla młodzieży przyobiecał rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. Pieńkowski.

Przedstawiciele studentów oświadczyli, iż przyjmują z radością powyższą deklarację i skłonni są opuścić Politechnikę pod warunkiem jednak, że rektor SGGW prof. Górski podpisze też te zobowiązania. Ponieważ prof. Górski był chory, przeto studenci przyjęli zapewnienie w tym względzie rektora Warchałowskiego.

Na skutek tej konferencji, o godz. 11-ej rozległ się gong, zwołujący wszystkich studentów do wielkiej hali. Wkrótce zapełniła się ona przeszło 3-tysięczną rzeszą studentów. Wówczas na krużganek drugiego piętra wystąpił prorektor prof. Chrzanowski i odczytał postanowienia Senatów i wezwał młodzież do przerwania blokady.

Przywódca młodzieży, p. Skalski, oświadczył następnie, że na skutek zapewnień powyższych, otrzymanych od władz, wzywa kolegów do przerwania blokady, która przyniosła młodzieży akademickiej zdecydowane zwycięstwo. Studenci przyjęli powyższe oświadczenie z entuzjazmem i po odśpiewaniu „Hymnu Młodych", zwartym pochodem opuścili uczelnię i udali się przez ul. Śniadeckich i Marszałkowską w kierunku Uniwersytetu.

Przy skrzyżowaniu Marszałkowskiej z Nowogrodzką zagrodziły drogę pochodowi wzmocnione oddziały policji. Podczas rozpraszania studentów uruchomiono motopompę. Rozproszeni studenci zebrali się ponownie na ul. Kruczej wznosząc okrzyki na cześć Wielkiej Polski. W Alejach Jerozolimskich wstrzymano ruch. Demonstranci doszli do rogu Nowego Światu, gdzie znów zostali rozproszeni.

Pochód nanowo jednak sformował się i pociągnął w kierunku Uniwersytetu ul. Nowy Świat. Policja wystawiła mocny oddział przed pomnikiem Kopernika i objęła studentów z dwóch stron. Akademicy usiłowali schronić się w kościele Św. Krzyża, lecz część tylko zdołała dotrzeć do świątyni.

Pogłoska o śmierci jednego ze studentów w kościele św. Krzyża wywołała nową manifestację w tem samem miejscu, zakończoną również interwencją policji.

Studenci zwrócili się do rektorów z prośbą o interwencję w sprawie zajść na ulicach, opisując szczegółowo poszczególne fragmenty.

W czasie tych zajść zostali pobici: Aleksander Kuźniewski, lat 22, student, zam. przy ul. Koszykowej 70, Józef Gewont, lat 18, zam. Marszałkowska 127, student, i Mieczysław Kontowt, lat 26, student, zamieszkały w Domu Akademickim.

Pomocy pobitym studentom udzielił przybyły lekarz pogotowia Dr. Sylwestrowicz. Po opatrunku p. Kuźniewskiego i Gewonta przewieziono do szpitala Św. Rocha, a Kontowta — do szp. Dzieciątka Jezus.

* * *

W czasie zajść w różnych punktach miasta zostało aresztowanych kilkanaście osób, które samochodem policyjnym przewieziono do komisarjatów policyjnych.

Zawieszenie wykładów
w szkole im. Wawelberga

W dniu wczorajszym, o godz. 9.30, na Wyższej Szkole Technicznej im. Wawelberga i Rotwanda, studenci zorganizowali wiec, na którym postanowili przystąpić do ogólno - akademickiego strajku, solidaryzując się ze studentami wszystkich wyższych uczelni w Warszawie. Deklarację powyższej treści przesłali studenci rektorowi. Przed godz. 11-tą na wyższej uczelni nie było już ani jednego studenta. O godz. 12-ej odbyło się posiedzenie senatu, na którem postanowiono wykłady w szkole Wawelberga zawiesić aż do odwołania.

Tylko 1 wyższa uczelnia
pracuje normalnie

Wobec zamknięcia wykładów w Szkole Nauk Politycznych i w Szkole Wawelberga, w chwili obecnej w Warszawie otwarta jest tylko Wolna Wszechnica.

Dopiero po ferjach
Wznowienie wykładów

Stosownie do poniedziałkowej konferencji senatu Politechniki Warszawskiej z p. min. Świętosławskim, w dniu dzisiejszym o 10-ej odbędzie się posiedzenie wielkiego senatu Politechniki, na którem ustalony ma być termin wznowienia zajęć na uczelni.

Jak się dowiadujemy, nie należy spodziewać się otwarcia Politechniki przed ferjami wielkanocnemi.

Ks. Żongołłowicz
ustępuje ze stanowiska

W prasie ukazały się wiadomości, że ks. Żongołłowicz zgłosił dymisję ze stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie oświaty. Dymisja ta łączona jest z ostatniem wystąpieniem ks. Żongołłowicza w Sejmie w sprawie uboju bydła według „rytuału" żydowskiego.

W kołach politycznych zapewniają, że dymisja ks. Żongołłowicza postanowiona była już przed kilku tygodniami. Ponieważ w Ministerstwie W. R. i O. P. przewidziany jest etat tylko jednego wiceministra, z chwilą więc mianowania na podsekretarza stanu b. attaché wojskowego we Francji, płk. Bleszyńskiego, oczekiwano z każdym dniem ustąpienia ks Żongołłowicza. Zgłoszenie dymisji nastąpiło po zapoznaniu się płk. Błeszyńskiego z pracami Ministerstwa.

Beznadziejna sytuacja
aplikantów sądowych

W sądownictwie polskiem wytworzyła się beznadziejna sytuacja dla aplikantów. Na obszarze wszystkich apelacyj jest obecnie przeszło 250 aplikantów egzaminowanych, którzy mimo złożenia egzaminu sędziowskiego nie otrzymują nominacji na asesorów.

Na terenie apelacji poznańskiej 70, a na terenie apelacji warszawskich 60 egzaminowanych aplikatnów oczekuje nominacji na asesorów sądowych. W innych apelacjach liczba egzaminowanych aplikantów bez widoku na bliską nominację jest nieco mniejsza.

Minister Sprawiedliwości wydał zarządzenie, iż żaden z aplikantów egzaminowanych nie może być mianowany asesorem, jeśli w danej apelacji niema wolnego etatu. W ten sposób mimo złożenia egzaminu sędziowskiego muszą oni pełnić przez niewiadomy okres czasu funkcje aplikantów oczywiście w przeważającej ilości bezpłatnie.

7,5 miljonów złotych
Deficyt skarbu państwa za luty

Prowizoryczne zestawienie dochodów i wydatków skarbu państwa za miesiąc luty r. b. wykazuje dalsze zmniejszenie się deficytu budżetowego. Niedobór skarbu państwa w lutym wyniósł około 7,5 miljonów złotych.

Od 3 miesięcy deficyt budżetowy zmniejsza się z miesiąca na miesiąc. W grudniu 1935 niedobór wyniósł 11,8 milj., w styczniu rb. — 9,5 a w lutym 7,5 mil-

15 stopni w Przemyślu
12 w Warszawie

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych trwała na ziemiach Polskich pogoda chmurna z większemi rozpogodzeniami w dzielnicach południowych, a z drobnemi deszczami w Wileńskiem,, na Pojezierzu, w Poznańskiem i na Pomorzu. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 1 st. ciepła w Pucku, 2 na Hali Gąsienicowej, 3 w Bydgoszczy i Suwałkach, 4 w Grudziądzu, 5 w Poznaniu i Wilnie, 6 w Lidzie, 7 w Pińsku, 9 w Białymstoku i Łucku, 10 w Powórsku, 11 we Lwowie i Brześciu nad Bugiem, 12 w Warszawie i Kielcach, 13 w Lublinie i Katowicach, 14 w Krakowie, a 15 w Przemyślu.

Dziś — chmurno i mglisto z drobnemi opadami w dzielnicach północnych i zachodnich, a z rozpogodzeniami w pozostałych. Temperatura bez większych zmian.

Komunistyczne rozruchy w Hiszpanji
W Grenadzie palą i grabią

MADRYT, 11. 3. (PAT.). Rząd hiszpański ogłosił stan wojenny w prowincji Grenada, gdzie w związku ze strajkiem powszechnym doszło do poważnych rozruchów. W ciągu całego dnia trwała strzelanina pomiędzy przeciwnikami politycznymi. 32 osoby zostały zranione.

Bandy komunistów przebiegają ulicami miasta, podkładając ogień pod budynki i dokonując grabieży. Zniszczone zostały teatr, kilka domów prywatnych, szereg restauracyj i kawiarń. Gmachy dzienników katolickich „Ideal el Debate" zostały zdemolowane, a wszystkie maszyny zniszczone.

W odpowiedzi na ogłoszenie stanu wojennego, związki zawodowe uchwaliły **przedłużyć strajk powszechny**. Rząd zakazał ogłaszania wiadomości o aktach sabotażu ze strony komunistów.

PARYŻ, 11. 3. (ATE.). Z Madrytu donoszą: Na sesji partji komunistycznej Hiszpanji, odbytej w Walencji zapadła uchwała, zalecająca członkom partji komunistycznej wstępowanie do partyj lewicowych.

Dyrektywa powyższa ma na celu stopniowe **opanowanie władz partyjnych** stronnictw lewicowych co w odpowiednim momencie umożliwić ma **przekształcenie** wszystkich lewicowych władz partyjnych **w ciągu 24 godzin** również nazewnątrz na **organy komunistyczne**.

Wywiad z Hitlerem
o pakcie nieagresji

LONDYN, 11. 3. — W wywiadzie z Hitlerem, który uzyskał W. Price z „Daily Mail", kanclerz wyjaśnia, że propozycja zawarcia paktów nieagresji nie czyni żadnych wyjątków, a więc dotyczy również Czechosłowacji i Austrji. Niemcy byłyby bardzo zadowolone, gdyby np. W. Brytanja podjęła się pośrednictwa w tych sprawach. Jeśli propozycja Niemiec zostanie odrzucona, rząd Rzeszy nie wystąpi z nowemi propozycjami. Price odniósł wrażenie z rozmowy z kanclerzem, że nie zamierza on się cofnąć ani na jotę z zajętego stanowiska.

Zbrojenia niemieckie świadczą
o wielkości i bliskości niebezpieczeństwa wojny

LONDYN, 10. 3. W izbie gmin wznowiono debatę nad „Białą Księgą". Winston Churchil oświadczył, iż w r. 1932/33 nastąpiła zmiana sytuacji, kiedy Niemcy wznowiły swe zbrojenia. Od chwili objęcia władzy przez kanclerza Hitlera. Niemcy wydały około 1 i pół miljarda funtów na przygotowania wojenne. Pieniądze na ten cel otrzymano w drodze pożyczek. Plan przedstawiony w „Białej Księdze" nie odpowiada wymaganiom sytuacji. Nawet jeżeli Anglja wyda na cele obrony narodowej wszystko, co będzie mogła wydać, będzie to poniżej tego, co jest konieczne. Fakt, iż Niemcy czynią olbrzymie wydatki na zbrojenia, przestrzega nas nietylko przed ogromem niebezpieczeństwa, ale świadczy również i o jego bliskości.

Odpowiedź rządu Francji

na akcję i mowę Hitlera

PARYŻ, 10. 3. Premjer Sarraut w Izbie deputowanych, a minister Flandin w senacie złożyli deklaracje w imieniu rządu francuskiego, o stanowisku Francji wobec ostatniego kroku rządu Rzeszy Niemieckiej.

Na wstępie deklaracji rząd francuski odpiera zarzuty wysuwane przez rząd niemiecki w stosunku do paktu francusko-sowieckiego, twierdząc, że niema żadnej sprzeczności pomiędzy tym paktem, a traktatem lokarneńskim. Dalej rząd francuski ponawia swoje oświadczenia że pakt francusko-sowiecki nie jest wymierzony przeciwko Niemcom.

Na dowód stałej gotowości Francji do utrzymania dobrych stosunków z Niemcami deklaracja przypomina, jak bez żadnych wahań rozstrzygnięto wszystkie zagadnienia, związane z Zagłębiem Saary.

Wkroczenie wojsk niemieckich do Nadrenji nastąpiło nazajutrz nieomal po rozmowie ambasadora francuskiego z kanclerzem Hitlerem, która była wynikiem wywiadu, udzielonego przez kanclerza prasie francuskiej.

Naruszenie postanowień o demilitaryzacji Nadrenji nietylko osłabia bezpieczeństwo Francji, ale jednocześnie stawia pod znakiem zapytania przyszłość pokoju w Europie, organizację bezpieczeństwa zbiorowego i Ligę Narodów. — Francja nie chce wracać na drogę sojuszów wojskowych, zwiększenia zbrojeń, bo wówczas wojna wybuchłaby tam, gdzie znalazłby się silniejszy, lub bardziej do wojny przygotowany. **Francja odda wszystkie swe siły materjalne i moralne do rozporządzenia Ligi Narodów, aby tylko zapobiec niedającej się naprawić katastrofie dla cywilizacji europejskiej. Czynimy to pod jednym warunkiem, a mianowicie, że będziemy mieli zapewnioną współpracę w walce o pokój** ze strony tych, którzy wzięli na siebie formalnie zobowiązania paktu reńskiego i w nadziei, że wszyscy sygnatarjusze paktu Ligi Narodów będą wraz z nami walczyć w imię ideału, z którym się solidaryzują.

DO NARODU NIEMIECKIEGO

Ponieważ kanclerz Hitler zwrócił się **ponad głową rządu francuskiego do całego narodu francuskiego — więc i rząd francuski skolei zwraca się do narodu niemieckiego.**

W imię kultury i wartości rasy niemieckiej, rząd francuski wzywa naród niemiecki, aby zastanowił się nad nową odpowiedzialnością, która spada na niego wobec historji. „Oświadczamy uroczyście narodowi niemieckiemu — głosi deklaracja — że nigdy nie chcieliśmy i nie chcemy nastawać na jego wolność i honor. Nigdy nie uważaliśmy za możliwe, aby naród niemiecki był traktowany gorzej, aniżeli inne narody. Zgadzamy się z rządem niemieckim, że naród francuski nie może mieć żadnej korzyści z nieszczęść narodu niemieckiego. Gotowi jesteśmy do współpracy nad zapewnieniem bytu 66 miljonów ludności na ubogiej ziemi. Pytamy naród niemiecki, w jaki sposób zniesienie demilitaryzacji Nadrenji może dopomóc do rozstrzygnięcia tych zagadnień, pytamy, w jaki sposób zaufanie — podstawa wszelkiej współpracy — może istnieć i rozwijać się, gdy traktat dobrowolnie zawarty, jak lokarneński, jest jednostronnie zerwany".

W RAMACH LIGI

Rząd francuski nie odrzuca rokowań, które mogłyby ulepszyć i utrwalić pokój na przyszłość, polepszając stosunki francusko-niemieckie w ramach spokojnej i pokojowej Europy, ale **nie może prowadzić rokowań pod naciskiem gwałtu i wycofania dobrowolnie złożonego podpisu.**

Rząd francuski zwrócił się do Rady Ligi Narodów i przyłączy swoje wysiłki do wysiłków wszystkich innych w ramach Ligi Narodów, aby odpowiedzieć na zamach wymierzony przeciwko zaufaniu międzynarodowemu, wierze w traktaty, bezpieczeństwu zbiorowemu i organizacji pokoju.

Rząd francuski jest gotów do rokowań z Niemcami z chwilą, gdy poszanowanie dla prawa międzynarodowego będzie na nowo zapewnione.

Trup dziecka w zbiorniku z wodą

Niezwykły proces służącej

Sąd uniewinnił podsądną od zarzutu morderstwa

brać 1270 pasażerów. Wyruszając wieczorem ze Swinemünde o-

Sąd Okręgowy rozpatrywał niesamowity proces służącej z sanatorjum dr. Przygody w Otwocku, 25-letniej Zofji Zając, oskarżonej o bestjalskie morderstwo swego dziecka.

Pewnego dnia zepsuło się urządzenie wodne sanatorjum, a kiedy dwaj hydraulicy udali się na strych, chcąc zbadać znajdujący się tam zbiornik wodny, stwierdzili iż na dnie leżą zwłoki noworodka. Ciało było już prawie w rozkładzie. Ustalono, iż niemowlę przebywało w wodzie około dwóch tygodni. Natychmiast wszczęto śledztwo, chcąc ustalić kto porzucił niemowlę. Stwierdzono, iż służąca sanatorjum Zofja Zając była w ciąży, i odbyła następnie poród. Kiedy zapytano się jej, gdzie ma dziecko, Zając początkowo twierdziła, że niemowlę urodziło się nieżywe, następnie jednak przyznała się, że ciało znalezione w zbiorniku, jest trupem jej dziecka. Opowiedziała przytem niezwykłą historję.

Pewnego wieczora, będąc na górze, niespodziewanie urodziła dziecko, które spadło do zbiornika z wodą. Ponieważ zbiornik jest głęboki, Zając nie miała siły i możności ratować niemowlęcia. Zataiła zaś całą historję w obawie, ażeby nie posądzano jej o umyślne zgładzenie noworodka.

Niemniej jednak władze śledcze, a następnie prokuratorskie przeprowadziły dokładną sekcję zwłok, ustalającą iż na czaszce dziecka znajdują się ślady od uderzeń. Wynik sekcji nie potwierdzał więc wersji podanej przez kobietę, którą oskarżono o umyślne zabójstwo noworodka.

Sąd Okręgowy chcąc całkowicie wyjaśnić zagadkę, przeprowadził ponowną ekspertyzę przy udziale biegłych lekarzy w celu stwierdzenia okoliczności towarzyszących wypadkowi. Opinja ta wypadła przychylnie dla oskarżonej. Lekarze bowiem orzekli, iż prawdopodobnie dziecko uderzyło najpierw o krawędź zbiornika, a następnie zsunęło się do wody. Zając osłabiona nie mogła temu przeszkodzić.

W tych warunkach Sąd Okręgowy dał wiarę zeznaniom Zającówny i ogłosił wyrok uniewinniający.

Stoją fabryki łódzkie

Strajk 88.000 robotników

ŁÓDŹ, 10. 3. Zgodnie z zapowiedzią przybył we wtorek do Łodzi dyrektor departamentu pracy w min. pracy i opieki społecznej, główny inspektor pracy p. Klott. Po konferencji z wojewodą i okręgowym inspektorem pracy inż. Wyrzykowskim, dyr. Klott odbył konferencję z przedstawicielami związków zawodowych.

Przedstawiciele związków zawodowych precyzowali swe stanowisko w zatargu w przemyśle włókienniczym, poruszając kolejno wysunięte przez robotników postulaty. Dyr. Klott oświadczył, co następuje: 1) Liczę, że jak dotychczas zatarg w przemyśle włókienniczym przebiegał z godnością i powagą, tak i w dalszym ciągu organizacje robotnicze dołożą wszelkich starań, by zachować tę godność i powagę, 2) W zakresie przestrzegania umowy zbiorowej zarówno przez firmy, które dotychczas ją honorowały, jak również przez te, które jej nie honorowały lub nie podpisały, czynniki administracyjne użyją wszystkich środków, by umowę tę w pełni utrzymać. 3) W płaszczyźnie tych postulatów, które mogą powodować zmianę organizacji przemysłu lub wzrost robocizny, organizacje zawodowe powinny dążyć do należytego ich przemyślenia, co musi być czynione z odpowiednią ogl꿁dnością i zrozumieniem istniejącego stanu ekonomicznego. 4) Nie należy przeciągać niepotrzebnie strajku, gdyż mogłoby to wywołać różnorodne pogmatwania. Czynniki rządowe użyją wszystkich środków, by skłonić przemysłowców do wspólnego omówienia spraw spornych.

Sytuacja strajkowa nie uległa zmianie. Strajkuje nadal 88.000 robotników, w 726 zakładach przemysłowych. Jedynie w Bełchatowie odbyła się konferencja przedstawicieli obu stron, zwołana przez miejscowy inspektorat pracy. Konferencja ta doprowadziła do podpisania umowy zbiorowej i robotnicy w Bełchatowie w liczbie 1.000 osób powrócili do pracy.

Ks. prałat Trzeciak

otrzymuje listy z całej Polski

Do księdza prałata Trzeciaka z terenu całej Polski nadchodzi mnóstwo listów i depesz z podziękowaniem za świetne wystąpienie w sprawie zniesienia barbarzyńskiego uboju rytualnego, będącego pretekstem do niesłychanego wyzysku ludności chrześcijańskiej.

Jak się dowiadujemy przemówienie, wygłoszone przez ks. dr. Trzeciaka w Sejmie ukaże się w oddzielnej broszurze. Broszura uzupełnia nowe materjały, zebrane przez znakomitego znawcę ksiąg religijnych żydowskich.

Na Radzie Ministrów

uchwalono szereg projektów ustaw

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem przyjęto projekt ustawy o układach zbiorowych pracy. Ogólne normowanie ustawodawcze tej sprawy istnieje dotychczas tylko w b. zaborze pruskim. Wprowadzenie ustawy o zbiorowych układach pracy uniemożliwi walkę konkurencyjną pomiędzy zakładami pracy, prowadzoną kosztem zarobków robotniczych.

Uchwalono nadto projekt ustawy o zalesieniu niektórych nieużytków, przewidujący obowiązek zaprowadzenia kultur leśnych na pewnych gruntach prywatnych oraz projekt ustawy o zatwierdzeniu zmian Banku Polskiego. Zmiany te dotyczą m. in. zmniejszenia kapitału zakładowego banku ze 150 miljonów do 100 miljn. zł. drogą odkupu od skarbu państwa akcyj 2-ej emisji, wartości imiennej 50 miljn. zł. oraz równoczesnego zmniejszenia funduszu zapasowego o 25 milj. zł. Suma 75 milj. zł. będzie użyta na zwrócenie skarbowi państwa tej kwoty, jaka w 1927 r. za akcje 2-ej emisji została przez skarb zapłacona.

Dalej przyjęto projekt ustawy w sprawie zaciągnięcia pożyczek na cele inwestycyjne przedsiębiorstwa Pols. Kolei Państw. oraz projekt ustawy w sprawie zaciągnięcia pożyczek na cele inwestycyjne przedsiębiorstwa „Polska Poczta i Telegraf i Telefon".

Przyjęto też projekt ustawy oraz projekt ustawy o uregulowaniu stanu prawnego niektórych grntów, wywłaszczonych na cele obrony państwa.

Wreszcie Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o odstąpieniu gminie m. st. Warszawy niektórych gruntów państwowych na cele rozbudowy miasta oraz projekty ustaw: o ratyfikacji projektów konwencji przyjętych na 7-ej sesji międzynarodowej organizacji pracy w sprawie: 1) odszkodowania za wypadki przy pracy i 2) odszkodowania za choroby zawodowe, i o ratyfikacji projektu konwencji w sprawie wieku dopuszczania dzieci do robót nieprzemysłowych,

W końcu Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o dodatkowych kredytach na 1934-35 r., uchwaliła zarządzenie w sprawie przedłużenia terminu wyborów do rady miejskiej w Poznaniu oraz ustaliła listę przedsiębiorstwa, które będą badane przez komisję do zbadania przedsiębiorstw państwowych.

Rewolucja w Abisynji?

Armja negusa ruszyła w pole

RZYM, 10.3. Komunikat wojenny nr. 151. Na frontach erytrejskim i somalijskim nie zaszło nic godnego uwagi.

Z RÓŻNYCH ŹRÓDEŁ

Usiłowania nawiązania rokowań pod egidą Ligi Narodów nie wpłynęły na powstrzymanie operacyj wojennych. Na całym froncie północnym trwają gorączkowe przygotowania do dalszej ofenzywy włoskiej. Według źródeł angielskich dowództwo włoskie będzie starało się jeszcze przed okresem deszczów złamać opór jedynej armji abisyńskiej, broniącej drogi do Dessie. Armją tą dowodzi osobiście negus. Armja ta posuwa się w kierunku północnym, podczas gdy kolumny włoskie idą na południe od jeziora Aszangi.

RZYM, 11. 3. (ATE.). — Dzienniki włoskie donoszą z Dżibuti, że położenie wewnątrz Abisynji staje się z godziny na godzinę groźniejsze, ponieważ wiadomości o klęskach abisyńskich i zwycięskim pochodzie włoskim coraz bardziej docierają do ludności, wywołując wszędzie **nastroje podniecone oraz potęgując odruchy niezadowolenia.**

Powstańcy zrewoltowanej prowincji Godżam po ponownem zajęciu stolicy prowicji Debra Markos **utworzyli radę rewolucyjną o jawnie wrogiem nastawieniu wobec władz centralnych.** Po zajęciu Debra Marcos powstańcy są panami sytuacji w całej prowincji Godżam. Oddziały ich wyruszyły w kierunku północnym celem zlikwidowania resztek armji Rasa Imru, uchodzącej przed pościgiem Włochów.

Strzelił w brzuch robotnikowi

Zajście na wycieczce w Podkowie Leśnej

Pisarz budowlany, Abraham Thau wybrał się którejś niedzieli na wycieczkę w gronie znajomych do Podkowy Leśnej. Kiedy całe towarzystwo spożywało obiad na trawie, nagle z krzaków wyskoczył jakiś pijany osobnik. Mężczyzna zbliżył się do siedzących, a następnie rzucił się z pięściami na Thau, krzycząc, ażeby wypłacił mu zarobione pieniądze przy budowie domu w Podkowie Leśnej. Napadnięty próbował się bronić parasolką, lecz widząc niemożliwość obrony, rzucił się do ucieczki. Robotnik pobiegł za nim, a wówczas Thau wydobył rewolwer i kilka razy strzelił poza siebie. Jedna z kul trafiła napastnika w brzuch.

Rannym okazał się robotnik Józef Kowalski, który po parotygodniowej kuracji wrócił do zdrowia. Abraham Thau oskarżony został o usiłowanie zabójstwa człowieka.

Stanąwszy dzisiaj przed sądem, pisarz budowlany nie przyznał się do winy i dowodził, że strzelał w obronie własnej, nie wiedząc w jaki sposób uwolnić się od ścigającego go pijaka. Sąd uznając, że Thau przekroczył w danym wypadku obronę konieczną skazał go na półtora roku więzienia i zmniejszył karę na mocy amnestji do 9 miesięcy.

O odszkodowanie w sumie 44 tys. zł.

Proces z ubezpieczalnią w Wilnie

WILNO, 11. 3. Sąd Apelacyjny rozpatrywał we wtorek interesującą sprawę leczenia w ubezpieczalni.

W listopadzie 1931 roku zachorował inż. Władysław Wlejdowski na zapalenie jamy ustnej i zgłosił się do ubezpieczalni, gdzie usunięto mu kilka zębów. Stan chorego jednakże nie poprawiał się i ubezpieczalnia skierowała go do szpitala św. Jakóba, gdzie postawiono djagnozę, że pacjent jest chory na gruźlicę. Po kilkumiesięcznej kuracji pacjenta przewieziono do miejskiego szpitala dla zakaźnych, lecz chory w stanie ciężkim opuścił ten szpital już na własny koszt, przenosząc się do lecznicy litewskiej.

Lejdowski wkrótce potem zmarł, a spadkobiercy zgłosili pretensję do ubezpieczalni o 44.160 złotych odszkodowania za koszty leczenia chorego i fałszywe postawienie djagnozy.

Ubezpieczalnia ze swej strony pociągnęła do odpowiedzialności magistrat wileński, w którego szpitalu zmarły przebywał przez pewien czas. Po zamknięciu przewodu sądowego, sąd wyznaczył ogłoszenie wyroku na 24 b. m.

Onależytą opiekę nad przyjezdnym

na dworcach w Warszawie

Naczelna Organizacja Polskiego Przemysłu Hotelowego wystąpiła z pismem do Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę, w którem zwraca uwagę na stosunki, panujące na dworcach kolejowych w Warszawie. Przyjezdnych do Warszawy, a w szczególności cudzoziemców, stale napastuje na dworcach cały szereg rzekomych agentów, którzy w natarczywy sposób narzucają im swe usługi w oprowadzeniu po Warszawie oraz kierują ich do różnych podejrzanych lokali, zapewniając, że są to najlepsze hotele w Warszawie.

Agenci za swe usługi pod różnemi pozorami wyłudzają znaczne sumy. Naczelna Org. Pol. Przemysłu Hotelowego domaga się usunięcia z terenu dworców kolejowych tego rodzaju osób oraz zorganizowania racjonalnej służby informacyjnej na dworcach kolejowych, pozostającej pod odpowiednią kontrolą.

Gazy łzawiące

w teatrze miejskim w Łodzi

ŁÓDŹ, 11. 3. W niedzielę wieczorem w teatrze miejskim w Łodzi podczas przedstawienia sztuki Gorkija p. tyt. „Jegor Bułyczew i inni" grupa narodowców rzuciła probówki z gazem łzawiącym. Policja aresztowała w zwiazku z tem 7 osób.

W dniu wczorajszym 5-ciu sprawców zajścia stanęło przed sądem starościńskim, który ukarał: Henryka Wagnera (Limanowskiego 289), Kazimierza Dobrowolskiego (ul. Nawrot 50), Stefana Ostrowskiego (Szterlinga 27), Jana Antczaka (Pomorska 127) i Edwarda Atacha (Trębacka 123) — każdego na 7 dni bezwzględnego aresztu.

Tranzakcja Hagenbecka

z warszawskim Zoo

Bawiący w tych dniach w Warszawie Karol Hagenbeck, właściciel największego przedsiębiorstwa handlu zwierzętami egzotycznemi, zawarł z Warszawskim Ogrodem Zoologicznym dużą tranzakcję handlową, nabywając zwierzęta z przychówku naszego Zoo za sumę 20.000 zł.

Ciekawe jest, iż Hagenbeck nabył zwierzęta nie specjalnie egzotyczne, ale krajowe: jelenie, daniele, dziki i wilki, ze względu na ich znakomitą kondycję i wielkość. Również swemu znakomitemu wyglądowi zawdzięczają lwy, iż mimo, że wszędzie jest ich nadmiar, Hagenbeck nabył ich w Warszawie cztery. Wszystkie nabyte przez niego zwierzęta są urodzone i wychowane w naszym Zoo.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 11 marca

Dewizy: Belgja 89.55; Helsingfors 11.58; Holandja 360.95; Londyn 26.24; N. Jork 5.26½; Nowy Jork (kabel) 5.26¾; Oslo 131.80; Paryż 35.01; Praga 21.96; Szwajcarja 173.30; Stokholm 135.30; Madryt 72.58.

Obroty dewizami cokolwiek wyżej średnich, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.25¾; rubel złoty 4.83; dolar złoty 9.03½; marki niem. 143.50; funty ang. 26.26.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 62.25 (odcinki po 500 dol.) 62.88 (w procentach); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 52.00; 3 proc. konwersyjna 60.75; 6 proc. poż. dolarowa 74.50 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 56.50; 8 proc. L. Z. i oblig. Banku Gosp. Kraj. po 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. i oblig. Banku Gosp. Kraj. po 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. ziemskie gwarantowane 89.00; 4,5 proc. L. Z. ziemskie 45.00; 4,5 proc. L. Z. Pozn. ziemstw. kredyt. serja L 40.88, serja K 42.13; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 53.50; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 48.00; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 45.50.

Akcje: Bank Polski 93.75; Siła i Światło 27.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 25.25; Lilpop 9.00; Modrzejów 4.70; Norblin 42.00; Ostrowiec 25.00.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja przeważnie utrzymana dla akcyj cokolwiek mocniejsza; 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 91.00; 5 proc. renta ziemska 54.75; 3 proc. renta ziemska (odcinki po 1.000 zł.) 50.50; 3 proc. premj. pod. budowlana 27.25; 4 pr. premj. poż. inwestycyjna 54.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg. pszenica jednolita 21,00—21,50, pszenica zbierana 20,50—21,00, żyto I standart 12.75—13,00, żyto II-gi standart 12.50—12,75, owies I-y st. 14.50—14.75, I-A st. 14.75—15,00, II-gi st. 14.25—14.50, jęczmień browarny 15.25—15.75, jęcz. II gat. 15—15.25, III gat. 14.75—15, gat. IV-ty 14.50—14.75, groch polny 18—19, groch Victoria 30—32, wyka 22,00—23,00, peluszka 22.50—23.50, seradela podw. czyszcz. 22—23, łubin niebieski 9.00—9,50, żółty 11.50—12.50, rzepak zimowy 40.50—41.50, rzepik zimowy 39.50—40.50, rzepik letni 40.00—41.00, rzepak letni 39.50—40.50, siemię lniane 34.00—35.00, koniczyna czerwona sur. bez gr. kan. 115—130, o czyst. 97 proc. 150—170, biała sur. 60—70, o czyst. 97 proc. 80—100, mak niebieski 62,00 — 64,00, mąka pszenna gat. I-szy wyciągowa 34—36, gat. I-A 32—34, I-B 31—32, I-C 30—31, I-D 29—30, II-A 28—29, II-B 26—28, II-D 23.50—24.50, II-F 22.50—23.50, II-G 21.50—22.50, pastewna 14.50—15.50, żytnia wyciągowa 20.50—21.50, gat. I-szy do 50 proc. 20.50—21.50, gat. I-szy do 65 proc. 19.50—20, gat. II-gi 16—17, razowa 16—16.50, poślednia 12—12.50, otręby pszenne grube 12.25—12.75, średnie 11.25—11.75, miałkie 11.25—11.75, żytnie 9.25—9.75, kuchy lniane 16.75—17.25, rzepakowe 14.50—15, śruta sojowa 22—22.50.

Ostre wystąpienie p. Jaroszewiczowej

Przeciw redukcji mężatek

Haniebne zaniedbania w dziale szpitalnictwa

Senat na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu omówił budżet Ministerstwa Opieki Społecznej i Funduszu Pracy.

OPIEKA SPOŁECZNA

Referent budżetu Ministerstwa Opieki Społecznej sen. Bobrowski domagał się ustawy o umowach zbiorowych i ustawy o izbach pracy. Zwrócił uwagę na niedolę dorastającej młodzieży, nie mogącej znaleźć pracy, a następnie polemizował obszernie z referentem generalnym b. premjerem Kozłowskim, stwierdzając, że profesor zamieścił w sprawozdaniu o ubezpieczeniach społecznych uwagi, z któremi nie zgodziła się komisja i które wymagają sprostowania.

Jakież to liczne rzesze pracowników nie potrzebują ubezpieczenia? Może póki robotnicy są młodzi i zdrowi i mają dostatecznie wysokie pobory, ale gdy się to zmienia, okazuje się, że na leczenie, szpital i lekarstwa trzeba zaciągać pożyczkę.

Nie jest zgodne z prawdą twierdzenie p. Kozłowskiego, iż ciężar ubezpieczeń nie stoi w żadnym stosunku do korzyści świata pracy i służy tylko na utrzymanie sztabu 20 tysięcy urzędników. W r. 1934 na 365 miljn. składek, świadczenia wynosiły 274 miljony. P. min. Jaszczołtt wskazał na doniosłą rolę tych świadczeń, które dostarczają środków egzystencji setkom tysięcy osób, dotkniętych inwalidztwem.

REDUKCJA MĘŻATEK

Budżet Funduszu Pracy referował sen. Marjan Malinowski.

W dyskusji zabierały głos dwie senatorki, stając w obronie kobiet i występując przeciw redukowaniu mężatek.

Sen. Jaroszewiczowa twierdziła, iż duże zaniepokojenie wywołało złożone w Sejmie oświadczenie jednego z przedstawicieli rządu o zamierzonej redukcji mężatek. Ponieważ dotąd żadne zarządzenie się nie ukazało, p. Jaroszewiczowa wyraża nadzieję, że rząd nie stanie na stanowisku eliminowania kobiet z rynku pracy. Redukcja mężatek pracujących umysłowo nietylko nie zmniejszyłaby bezrobocia, ale zwiększyłaby je, gdyż zredukowane musiałyby oddalać służące, praczki i inne siły pomocnicze.

Redukcja mężatek prowadzi do nieślubnych związków, separacyj i unikania macierzyństwa. Odebranie pewnej kategorji kobiet praw do pracy, byłoby pogwałceniem konstytucji.

Sen. Kudelska oświadczyła, że popęd kobiety do pracy jest niepowstrzymany, nie załamują go też żadne przeszkody i zakazy.

JAK W ABISYNJI

O fatalnym stanie zdrowotnym w Polsce i niskim poziomie szpitalnictwa, mówił sen. Michałowski. Szpitalnictwo w Polsce stoi na piątem miejscu od końca. Za nami idą tylko: Grecja, Litwa, Egipt i Abisynja. Czytamy korespondencje z Absynji o wodzie kałowej. Niestety, takie same korespondencje możnaby od nas posyłać do Abisynji.

Niszczy się u nas fachowca, którym jest lekarz. Kasuje się lekarzy w szkolnictwie i ubezpieczalni, kasuje się asystentury uniwersytetach, obcina pobory. Lekarze chcieliby, aby ich traktowano jak żywy inwentarz, tak jak konie na wypadek wojny. Gdy przyjdzie wojna, lekarze przecież będą potrzebni w czasie walk.

OSOBLIWY ZAKŁAD

Wreszcie ze spraw lokalnych sen. Głowacki poruszył sprawę zakładu dla nerwowo wyczerpanych i psychicznie chorych w Gościejewie. Stan personelu tego zakładu wynosił w dniu 1 marca ub. r. 14-tu pracowników, a ilość pacjentów w dniu 1 kwietnia dwie osoby. Obecnie w zakładzie jest 10 chorych i 11-tu u-urzędników. Dyrektor Zakładu w VI stopniu służbowym, widocznie nie może dać sobie rady, bo przyjął asystentkę, którą jest jego własna żona. Należy przystąpić do likwidacji zakładu — woła sen. Głowacki, chorych przenieść do innych zakładów.

Niemcy rezygnują z tranzytu

Skierowanie podróżnych na Bałtyk

W sprawie pociągów tranzytowych niemieckich, idących przez nasze Pomorze, wyrażono niedawno w prasie polskiej przekonanie, iż wprawdzie obecnie ilość tych pociągów mogła ulec zmniejszeniu, z wiosną jednak wróci do dawnego stanu, gdyż ruch turystyczny z Niemiec do Prus Wschodnich jest w miesiącach wiosennych i letnich tak znaczny, że pociągi w ilości kursującej obecne nie będą mogły zaspokoić go.

W związku z tem wyrażono też nadzieję, że Niemcy przystąpią do uregulowania znacznych już obecnie zaległości za tranzyt, wynoszących około 90 miljonów zł., oraz będą zmuszone do natychmiastowego płacenia należności bieżących.

Okazuje się obecnie, że nadzieje te są bezpodstawne. Niemcy zorganizowały już na wielką skalę ruch do Prus Wschodnich drogą morską. Na linji okrętowej Swinemünde — Pillau, na której dawniej kursowały jedynie małe statki bałtyckie, uruchomiono dziś również olbrzymy oceaniczne. Że ich uruchomienie ma bezpośredni związek z sankcjami ze strony Polski, świadczy okoliczność, iż pierwszy okręt oceaniczny „Preussen" rozpoczął komunikację na tej linji właśnie od dnia 1 lutego.

Komunikacja morska obliczona jest przedewszystkiem na ruch masowy. Dlatego właśnie bilety są bardzo tanie, przejazd bowiem ze Swinemünde do Pillau kosztuje 16 marek, a bilet w obie strony tylko 18 marek. Jeżeli ktoś wyjeżdża z Berlina, musi dopłacić jeszcze pewną sumę za przejazd koleją do Swinemünde, wybierając się zaś do Królewca, dopłaca dodatkowo za bilet kolejowy z Pillau do stolicy Prus Wschodnich. Jak dalece władze niemieckie dążą do ułatwienia tej komunikacji, wynika z niezmiernej taniości bufetu i restauracji, gdzie za 82 fenigi można znaleźć zupełnie wystarczający posiłek.

Okręt „Preussen" może zakręt ten następnego rana o 8-ej przybija już do Sopot, a w południe tegoż dnia jest z Pillau. W tych warunkach podróż z Berlina do Królewca drogą morską, przy kombinacji przejazdu dwu odcinków koleją, zajmuje niecałą dobę. Dla ruchu turystycznego ta różnica w czasie, wynosząca kilka zaledwie godzin, jest zupełnie nieznaczna, zresztą niweluje ją niska cena biletu.

Wynika z tego, że wszyscy niemal pasażerowie z Niemiec, którzy dotąd korzystali z przejazdu koleją przez t. zw. niesłusznie „korytarz", obecnie jeździć mogą swobodnie drogą morską. Przejazd z Berlina do Swinemünde trwa przecie koleją tylko 2 i pół godziny. Przejazd zaś z Pillau do Królewca mniejwięcej drugie tyle.

Te przygotowania niemieckie, szybko wprowadzone w czyn, całkowicie przekonywują nas o beznadziejności obliczeń na wpływy z Niemiec z tytułu ruchu tranzytowego. I na tem więc polu zostaliśmy przez Rzeszę, mówiąc wulgarnie, „wykiwani".

Rewizje i aresztowania

w Wielkopolsce

„Kurjer Poznański" donosi:

„OSTRÓW. W poniedziałek przesłuchiwano w wydziale śledczym w Ostrowie szereg członków Stronnictwa Narodowego.

Referenta organizacyjnego S. N. p. Wacława Janowskiego, sekretarza powiatowego p. Tadeusza Kaczmarka z Ostrowa i kierownika obwodowego S. N. p. Sylwestra Sztukowskiego z Biskupina Ołobockiego, po przesłuchaniu aresztowano i osadzono w areszcie policyjnym. Powody aresztowania nieznane.

„GRODZISK. Na jarmarku w Nowym Tomyślu w dniu 5 b. m. aresztowała policja sekretarza pow. Str. Nar. p. Fliska i p. Kucharzewskiego z Grodziska. Kiedy przechodzili oni przez Rynek, dostąpił do nich komendant posterunku Bukowiec Jackowski i zapytał się, który z nich jest p. Flisek, poczem obu zabrał na posterunek. Przeprowadzono rewizję osobistą i odebrano p. Fliskowi przepisany fragment z Rydla „Zaczarowanego Koła". Zabrano też p. Kucharzewskiemu odpis fragmentu z książki Dmowskiego „Myśli nowoczesnego Polaka", zaczynający się od słów „Jestem Polakiem".

Aresztowani mieli wystąpić w niedzielę 8 b. m. na Wieczorku Literackim, urządzonym staraniem sekcji kulturalno - oświatowej Stron. Nar.

Wypuszczono ich po 8 godzinach nie spisując żadnego protokułu i ne podając powodu aresztowania. Przeciw bezpodstawnemu zaaresztowaniu wnieśli pp. Flisek i Kucharzewski zażalenie".

„LESZNO. Rewizje w poszukiwaniu broni, głównie u członków Str. Nar., przeprowadzała bardzo skrupulatnie policja mundurowa i tajna".

Samolot niemiecki

Wylądował pod Tczewem

TCZEW, 11. 3. We wtorek o godz. 10.30 w pobliżu Suchostrzyg pod Tczewem wylądował samolot sportowy marki „Klem", będący własnością „Deutscher Luftsport Verband (Niemieckiego Związku Lotnictwa Sportowego) z Wrzeszcza, pod Gdańskiem. Aeroplan, który wylądował bez przeszkód, pilotował Gerhard Kersande.

Powodem lądowania na polskiem terytorjum była — jak wyjaśnił pilot gęsta mgła, która uniemożliwiła normalną orjentację w powietrzu.

Lotnik, aż do zupełnego wyjaśnienia wypadku, został zatrzymany w Tczewie. Przy samolocie na miejscu lądowania ustawiono straże. Ciekawy jest fakt, że na kilkanaście minut przed lądowaniem samolot przez dłuższy czas krążył bardzo nisko nad Tczewem i nad koszarami tczewskich formacyj wojskowych.

Chłopi dopominają się

o zniżkę opłat za rowery

Na ręce organizacyj rolniczych wpłynęły z różnych stron kraju żądania włościan, domagających się podjęcia zabiegów o obniżkę opłat rowerowych. Pobierane dotychczas przez władze opłaty rowerowe uważane są za nadmierne. W pow. włocławskim np. za prawo jazdy na rowerze płaci się 12 zł. rocznie. W innych powiatach opłaty są jeszcze wyższe.

Wskutek żądania zbyt wysokich opłat wielu chłopów jeździ na rowerach bez numerów, co pociąga za sobą represje ze strony policji.

Morze to potęga Polski

Manifestacje studenckie we Lwowie

Zwycięstwo narodowców na uniwersytecie w Poznaniu

LWÓW, 11. 3. W ubiegły wtorek, w godzinach przedpołudniowych grupy młodzieży akademickiej demonstrowały w pobliżu wyższych uczelni. Interwencja policji położyła kres demonstracjom.

Gdy minister Świętosławski podjechał samochodem pod gmach politechniki, tłum studentów w liczbie około 1000 osób spokojnie rozstąpił się, przepuszczając go do gmachu.

W czasie zaburzeń wtargnęła przez okno do lokalu samopomocy studentów żydów w wyższej szkole dla handlu zagranicznego grupa studentów w czapkach techników i zdemolowała urządzenie.

KOMUNIKAT OFICJALNY

W sprawie wtorkowych zajść akademickich wydano wieczorem komunikat oficjalny, w którym czytamy:

Od kilku dni zauważono na uniwersytecie i politechnice we Lwowie wzmożony kolportaż ulotek, wzywających do niepłacenia drugiej raty czesnego. Gdy anonimowa akcja kolportażowa i nawoływanie do biernego oporu okazały się bezskuteczne, inicjatorowie postanowili uciec się do gwałtu dla wymuszenia posłuchu w środowiskach akademickich.

Dnia 10 b. m. przedpoł. grupa studentów znalazła się w Akademji weterynaryjnej, gdzie w kwesturze porzuciła probówkę z cuchnącym płynem i usiłowała zakłócić wykłady. Napastnicy zdeprymowani energiczną postawą rektora i zgodnem zachowaniem się studentów, opuścili uczelnię i prześlizgnęli się pod gmach Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego. Zastawszy drzwi zamknięte, kilku osobników wtargnęło przez okno do parterowego lokalu żydowskiej Bratniej Pomocy, skąd następnie zbiegli po pojawieniu się patroli policyjnych. Równocześnie inna grupa usiłowała dostać się do filji politechniki od strony ul. Nikorowicza, dokąd nie dopuściła ich policja.

Rozproszone grupy skupiły się w południe w liczbie około 300 osób pod pomnikiem Mickiewicza, usiłując urządzić demonstracje ze śpiewami. Zamierzeniom tym położyła kres policja, przyczem przytrzymała 5 studentów za opór władzy. Z przytrzymanymi spisano protokuły.

ZWYCIĘSTWO NARODOWCÓW W POZNANIU

POZNAŃ, 11. 3. We wtorek odbyły się wybory do „Bratniej Pomocy" S. S. U. P. Zdecydowane zwycięstwo odniosła lista nr. 1, „Narodowego Komitetu Samopomocowego", zdobywając 6 mandatów na 8 możliwych. Lista sanacyjno - lewicowa „Akademicki Blok Gospodarczy" uzyskała dwa mandaty, tracąc w stosunku do ubiegłego roku jeden mandat. Zupełną porażkę poniosła lista „Bloku kół prowincjonalnych", nie uzyskując ani jednego mandatu.

Liczbowo głosy, jakie padły na poszczególne listy, przedstawiają się następująco:

Na ogólną ilość 1150 uprawnionych, głosowało 931, z tego na:

Nr. 1 — Narodowego Komitetu Samopomocowego 587 zł.;

Nr. 2 — Akademickiego Bloku Gospodarczego — 257 gł.;

Nr. 3 — Bloku kół prowincjonalnych — 87 głosów.

Na wyniki wyborów oczekiwały tłumy młodzieży, która, na wiadomość o zdecydowanem zwycięstwie listy narodowej wznosiła entuzjastyczne okrzyki na cześć zwycięskiej listy, oraz odśpiewała hymn młodych.

Przegląd prasy

REPRESJE I MŁODZIEŻ

„Warszawski Dziennik Narodowy" omawia ataki mówców sanacyjnych w Senacie, skierowane przeciw młodzieży, przyczem cytuje odosobniony i całkiem przeciwny głos sen. Petrażyckiego:

„Jedynie senator Petrażycki spojrzał na zagadnienie ruchu młodzieży innem cokolwiek okiem. „Z szeregu przemówień dzisiejszych — oświadczył — wynikałoby, że jedynem lekarstwem na ruchy młodzieży są represje. Wielki myśliciel, uczony i znawca psychologji młodzieży, Pirogow, kilkadziesiąt lat przed rewolucją rosyjską powiedział, że młodość jest barometrem i jeśli się burzy, to świadczy to, że w społeczeństwie panują procesy chorobowe. Jedynem lekarstwem na te procesy jest zespolenie rządu ze społeczeństwem. Należy szukać drogi do serc młodzieży, żeby zaradzić złu, ale droga ta nie prowadzi przez Legjon Młodych, ani przez Straż Przednią".

I kończy „Dziennik Narodowy":

„Każdy, kto poważnie zastanowi się nad prawami rządzącemi życiem społecznem, nawet nie podzielając dążeń naszej młodzieży, uzna, że represje, do których nawoływali senatorowie, nie są żadnem lekarstwem na ten stan rzeczy. Przyjdzie mu napewno do głowy pytanie, czy przeobrażenia, jakie zachodzą w społeczeństwie, a których odbiciem jest postawa ideowa młodzieży, nie są już na tyle dojrzałe i powszechne, że powinny znaleźć swój prawny wyraz w życiu państwa.

Niestety, refleksje takie są najzupełniej obce atakującym młodzież senatorom".

DZIWY PASZPORTOWE

W „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" p. Zygmunt Nowakowski porusza sprawę prof. Kota, który, zaproszony przez Holandję do wygłoszenia w 3 miastach holenderskich odczytów o stosunkach umysłowych polsko - niderlandzkich w XVII wieku, musiał w ostatniej chwili odwołać je telegraficznie, ponieważ również w ostatniej chwili odmówiono mu ulgowego paszportu zagranicznego.

„Oto poszczególne tytuły: Stosunki Hugona Grotiusa z Polską. Prądy rewolucyjne w reformacji polskiej i ich związki z Holandją. Rzut oka na rozwój reformacji w Polsce. Przyczyny upadku reformacji w Polsce. Stosunki kulturalne Polski z Holandją w dobie renesansu i reformacji. Czyli ścisła nauka!

A tymczasem zawiadomi się ich, że odczyty, ściśle naukowe odczyty, nie odbędą się spowodu zakazu ministerstwa. Ciekawy jestem komentarzy... Prawdopodobnie zakaz ten wzbudzi zainteresowanie. Dowiedzą się, że jest kraj, który nie chce, aby o nim wiedziano na szerokim świecie, który własnym uczonym zabrania propagandy...

Gdy myślę o tym zakazie, coraz bardziej rozumiem celników krakowskich, którzy kostjumy do sztuk Mariveaux i Moliera potraktowali jako zwyczajną kontrabandę... W każdym razie coraz mniej dziwię się tym celnikom. Bo też oni mniej nas skompromitowali niż ów zakaz.

Hm, prof. Kot brał wcale żywy udział w słynnym proteście brzeskim profesorów polskich wszechnic.

Ale tenże sam protest podpisał m. in. i dzisiejszy Minister Oświaty, co skrzętnie zanotowano w tajnej kartotece, prowadzonej w ministerstwie przez pewnego majora...

Zabawne, prawda?"

CIEKAWE OBJAWY

„Kurjer Poznański" podaje następującą depeszę z Grudziądza:

„Następnego dnia po zajęciu przez wojska niemieckie Nadrenji odbyły się na tutejszym cmentarzu poległych w czasie wojny światowej dwie wielkie manifestacje tutejszych Niemców.

Rano zebrali się członkowie Jungdeutsche Partei w ilości około 300 osób i po przemówieniach złożyli wieniec na cześć poległych ze swastyką i niemieckiemi żelaznemi krzyżami. Uroczystość miała przebieg wojskowy, gdyż członkowie stanęli na baczność i po odliczeniu na komendę, pomaszerowali do pomnika. Okrzykom „Heil" nie było końca. Uroczystość zakończono odśpiewaniem niemieckich pieśni wojskowych.

Podobny przebieg miała uroczystość „Deutsche Vereinigung", która odbyła się w południe przy bardzo licznym udziale Niemców. Przemówienie wygłosił przedstawiciel generalnego konsulatu niemieckiego w Toruniu, który podkreślił, że ofiary wielkiej wojny nie poszły na marne, gdyż wszyscy Niemcy mają dziś jednego wodza.

...W uroczystości brali udział członkowie partji w mundurach."

Identyczne manifestacje odbyły się w Toruniu.

Tydzień grzeczności

w Białymstoku

BIAŁYSTOK, 11. 3. Z inicjatywy starosty grodzkiego odbędzie się wkrótce tydzień nauki grzeczności na ulicach Białegostoku.

Ponieważ zachowanie się zwłaszcza młodzieży szkolnej na ulicach pozostawia bardzo dużo do życzenia, w kilku miejscach miasta ustawione będą megafony, przez które w pewnych odstępach czasu przypominany będzie przechodniom obowiązek zachowania grzeczności wobec współobywateli, niepopychania przechodniów na ulicy, itd.

MARZEC

SŁOŃCE	
wschod	zachod
5—58	17—35
KSIĘŻYC	
wschod	zachod
22—45	6—44
Ost. dnia	Przybyło
11—37	3—55

12

CZWARTEK

Dziś św. Grzegorza.
Jutro św. Krystyny.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś i codziennie „Kwiat Hawaju". W piątek „Carmen". W niedzielę o 3.30 „Rose Marie".

TEATR NARODOWY: Dziś po raz drugi „Mieszczanin szlachcicem" Moljera w reżyserji i z udziałem Zelwerowicza w roli głównej.

TEATR POLSKI: Dziś i codziennie „Wieczór Trzech Króli" Szekspira.

TEATR NOWY: Dziś premjera w reżyserji Węgierki „Tessa" („Wierna nimfa").

TEATR LETNI: Dziś komedja „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego. Koniec przedstawienia o godz. 11 wiecz.

TEATR MAŁY: Dziś premjera „Koko", z Gorczyńską, Leszczyńskim, Balcerkiewiczówną, Kajzerówną, Broniewiczem i in.

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Dziś przy ul. Narbutta 14 o godz. 7 wiecz. „Most" Szaniawskiego.

TEATR ATENEUM: Do niedzieli włącznie „Pan Geldhab". W przyszłym tygodniu premjera sztuki „Zamach" z Jaraczem i Eichlerówną. Reżyserja Perzanowskiej.

REDUTA (Kopernika 36/40): „Pierścień wielkiej damy" C. K. Norwida. Premjera w połowie marca.

TEATR KAMERALNY: Dziś „Matura".

TEATR MALICKIEJ daje dziś i jutro wieczorem „Trafikę pani generałowej" Bus-Feketego. Dziś o 4 pop. „Cień".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie nowa rewja „Mycie głowy" — 7.15 i 9.30.

TEATR „WIELKA REWJA": Dziś i jutro komedja muzyczna „Całus i nic więcej" z Mankiewiczówną, Krukowskim i Sempolińskim.

WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA (Cafe Club): Dziś i codziennie dwa przedstawienia o godz. 7-ej i 9-ej.

TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA: W niedzielę o godz. 12 pp. i wyjątkowo o 2 pp. „Szklana Góra".

Szersze zastosowanie chłodnictwa
Usunie rozpiętość cen w Warszawie
i podniesie jakość produktów spożywczych

W poszukiwaniu środków zwalczających chaos cen artykułów spożywczych w Warszawie (tej sprawie poświęcaliśmy wielokrotnie wiele miejsca) — zwróciliśmy obecnie uwagę na znaczenie przechowywania produktów spożywczych w kamerach chłodniczych.

O POŁOWĘ TAŃSZE RYBY..

W czasie sezonu, zwłaszcza przy obfitych połowach, ryby są tanie — można je nabywać dosłownie za bezcen. Olbrzymich mas złowionych ryb niepodobna skonsumować odrazu — większość po łowu traktuje się jako zapas na dalsze miesiące. Gdyby zamrażano te zapasy ryb i przechowywano je w chłodniach (ryba mrożona może przetrwać w chłodni 8—12 miesięcy!) — cena ryb na rynku detalicznym utrzymywałaby się w ciągu całego roku na poziomie cen sezonowych to zn. o 30 — 60% niższych, od cen kształtujących się po sezonie. Ryby — najzdrowszy i najwartościowszy produkt spożycia przestałaby wreszcie w Polsce odgrywać rolę luksusu, dostępnego tylko dla ludzi zamożnych. Przestalibyśmy także wyrzucać pieniądze na zbędny import ryb, sprowadzanych obecnie z Rosji czy krajów skandynawskich.

MIĘSO MOŻE LEŻEĆ ROK.

Szersze zastosowanie chłodnictwa odegrałoby również dużą rolę w handlu mięsem. Sprawa drożyzny mięsa na rynku krajowym i stołecznym wałkowana jest oddawna — wiemy, że większość obciążeń ceny detalicznej mięsa stanowią wygórowane opłaty rzeźniano-targowiskowa, wyzysk hurtowników, wysokie koszta transportu i t. p. Tak jest niewątpliwie — nie trzeba jednak zapominać, że cenę bydła rogatego i trzody spadają jeszcze niżej — mniej więcej o 25%. Gdyby mięso skupione masowo po najniższej cenie sezonowej mrozić i przechowywać w chłodniach (mięso mrożone można przetrzymać przy temperaturze —5 do —7 stopni C. od 8 — 12 miesięcy, mięso solone przy temperaturze +6 do +8 st. C. od 3 do 6 miesięcy) — możnaby niewątpliwie wpłynąć na obniżenie ceny mięsa w handlu detalicznym — niezależnie od reform w opłatach targowiskowych, transportowych i tp. Tymczasem około 10% mięsa w jatkach warszawskich ulega zepsuciu — a o wykorzystaniu zapasach zimowo — wiosennych nie może być — z braku chłodni mowy.

MAŁO WARTOŚCIOWE JAJA

Smutnie także przedstawia się sprawa jaj. Produkcja roczna jaj w Polsce wynosi około 260.000 tonn, z czego 60.000 tonn idzie na eksport na rynki angielski, austrjacki, czechosłowacki itp. Resztę spożywa Polska — w Warszawie konsumuje się conajmniej 25 tonn dziennie. Hurtownicy jaj nie mogą przechowywać w swych magazynach więcej niż wynosi 10-dniowy zapas — ponieważ towar łatwo się psuje. Z braku chłodni magazynowanie odbywa się przy pomocy t. zw. wapnowania jaj. Panie gospodynie wiedzą najlepiej co są warte jaja wapnowane: tracą świeżość i pierwotny smak i nie nadają się do spożycia — tylko najwyżej do potraw. Znowu więc to samo zjawisko: towar posiada braki jakościowe — cena zaś poza sezonem wiosennego zbioru jest wygórowana — nie mówiąc o tem, że jaja wysyłane na eksport sprzedajemy za bezcen, gdyż jaja nieprzechowywane w chłodni nie mogą czekać do jesieni — gdy ceny jaj na rynkach zagranicznych zwyżkują do 50 proc.

PIWNICA NIE ZASTĄPI CHŁODNI

Podobnie wygląda sprawa masła, tłuszczów, drobiu (wysyłamy do 2 miljonów sztuk drobiu rocznie). Nie mamy urządzeń chłodniczych, któreby pozwoliły zrobić zapasy zimowe dla Warszawy, zabezpieczyć przed zepsuciem codzienny zapas dla konsumcji Warszawy w okresie letnim, wreszcie przechować towar przeznaczony na eksport. Z drugiej strony kupcy warszawscy nie doceniają roli chłodni już istniejących i które są nagoół niewykorzystane.

Kupcy żywią przekonanie, że dla przechowania towaru wystarczy zimna piwnica; nie wiedząc o tem, że każdy produkt wymaga innej temperatury, niekoniecznie najniższej — by utrzymać swą świeżość przez czas możliwie długi. Skutki są takie, że sprowadzamy niepotrzebnie z zagranicy to, co produkujemy w kraju, że obleważmy... naftą ryby, które się zepsuły wskutek ciepła i ponosimy miljonowe straty, sprzedając zagranicę nasze produkty „na olaboga" — za bylejaką cenę. Może wreszcie budowa nowej chłodni na Woli przeznaczonej dla handlu hurtowego (budowę prowadzi Bank Rolny—chłodnia jest już podobno na wykończeniu) przyczyni się do zasadniczego uzdrowienia handlu spożywczego w Warszawie — a bolączka rozpiętości cen zniknie wreszcie raz na zawsze.

Przyszły ustrój stolicy
Konferencja w M. S. Wewnętrznych

Minister Spraw Wewn. p. Raczkiewicz przyjął wczoraj na półtoragodzinnej audjencji delegacje Związku stowarzyszeń przyjaciół Wielkiej Warszawy w osobach: prezesa adw. A. Boguckiego, wice - prezesa L. Wędołowskiego, płk. F. Kamińskiego i płk. A. Stolarskiego.

Podczas audjencji poruszono całokształt spraw samorządu stołecznego, szczególnie zaś przyszłego ustroju Warszawy.

P. minister wyraził też życzenie, aby z chwilą gdy projekt przyszłego ustroju stolicy będzie opublikowany, stał się on przedmiotem powszechnej dyskusji społecznej, bez której prawie niemożliwe jest właściwe rozwiązanie ustroju samorządowego stolicy.

Sublokatorzy piekarscy
Trudności w podniesieniu jakości pieczywa

Starania o podniesienie jakości pieczywa w Warszawie napotykają na dwie zasadnicze trudności, mianowicie: rozgałęziony uliczny handel pieczywem oraz coraz bardziej rozwijające się t. zw. sublokatorstwo z rzemiośle piekarskiem.

Cały szereg piekarń przyjmuje bowiem do swych warsztatów właścicieli zlikwidowanych piekarń lub bezrobotnych piekarzy, albo też wogóle niewykalifikowanych pracowników. Osoby te nie posiadają żadnych uprawnień, ani też nie przynoszą żadnych świadczeń z tytułu trudnienia się piekarstwem.

Sublokatorzy piekarscy zasilają głównie uliczny handel pieczywem, wprawdzie po bardzo niskich cenach, ale też najgorszego gatunku.

Zarządy cechów piekarskich zwróciły się ostatnio do wydziału aprowizacyjnego Kom. Rządu z prośbą o pomoc w tej dziedzinie, gdyż sublokatorzy piekarscy stanowią nagminnie element bezwłasnościowy i wspólnie z nieuczciwymi piekarzami stanowią groźną konkurencję dla solidnego kupiectwa.

Sprawą tą zajęła się również ostatnio Izba Rzemieślnicza.

Bony na dożywianie
najuboższych dzieci szkół powszechnych

W końcu bieżącego tygodnia ukażą się w obiegu bony na dożywianie najuboższych dzieci publicznych szkół powszechnych, emitowane, za zezwoleniem Komisarjatu Rządu, przez Społeczny Komitet Pomocy Dzieciom Szkolnym przy Radzie Szkolnej m. stoł. Warszawy.

Bony będą opiewały na 50 groszy (5-dniowe dożywianie), 1 zł. (9-dniowe dożywianie) i 3 zł. (28-dniowe dożywianie jednego dziecka). Bony 50 gr. będą białe, 1 zł. różowe i 3 zł. zielone. Będą one oznaczone numerami i serjami oraz zaopatrzone w trzy podpisy i pieczątkę Komitetu. Wszystkie osoby, kolportujące bony, będą wykonywały te czynności honorowo i będą posiadały specjalne legitymacje. Zważywszy duże potrzeby w akcji dożywiania najuboższej dziatwy szkolnej, bony będą szeroko rozpowszechniane. Komitet będzie dążył do tego, aby zająć się niemi tysięcy osób. W ich liczbie przewidziani są członkowie opieki szkolnych, nauczycielstwo, opiekunowie społeczni itp.

Komitet nie wątpi, że wszyscy ludzie dobrej woli pośpieszą mu w tej mierze z pomocą.

Wypadki i kradzieże

Zbiorowe zaczadzenie. Wskutek przedwczesnego zasunięcia szybra w mieszkaniu przy ul. Wiejskiej 3 uległi silnemu zaczadzeniu: Cecylja Waszak, mężatka, lat 40, jej syn. Andrzej, lat 5, i sublokator, Stanisław Łazowski, lat 43, krawiec.

Zamachy samobójcze. Jadwiga Mączka, lat 16 (Annopol) otruła się lugiem.

W Grodzisku Maz. targnęła się na swe życie, trując się esencją octową, Eugenja Zarębska, wdowa, lat 49. Powodem zamachu samobójczego był rozpacz po śmierci 20-letniej córki.

Janina Dziugiel, lat 30, mężatka, zamieszkała w barakach na Żoliborzu, popełniła zamach samobójczy, trując się sublimatem. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł Dziugielową w stanie groźnym do szpitala.

Tragiczna śmierć. Na ul. Karmelickiej, róg Nowolipek, tramwaj linji „2" zawadził o wóz, z którego spadł Feliks Piliszek, lat 31, furman, (Barska 19) ponosząc śmierć na miejscu, wskutek pęknięcia czaszki.

Zabity przez pociąg. Na stacji Warszawa - Wschodnia znaleziono zwłoki mężczyzny zmiażdżone przez pociąg. Ustalono, że zabitym jest Wład. Kryptowicz, lat 30.

Nagle zasłabnięcie. W „Cyrku" na Dzikiej zasłabł nagle Stanisław Masłanka, bezrobotny, lat 39. Pogotowie przewiozło go w stanie beznadziejnym do szpitala.

Przykra wizyta. Do Anieli Sadowskiej, (Długa 17) przybył z wizytą Tadeusz Koper, (Długa 10) po wyjściu którego Sadowska stwierdziła kradzież 530 zł.

„SZKLANA GÓRA"

W niedzielę punktualnie o godz. 12-ej pp. i wyjątkowo o godz. 2 pp. w teatrze „Cyrulik" (Kredytowa 14) teatr dla dzieci T. Ortyma wystawia ciekawą się dużem powodzeniem opowieść p. t. „Szklana Góra". Żywa, ciekawa akcja sztuki rozgrywa się w Abisynji, Japonji, na Hawajach, na biegunie i w dowództwie eskadry białych ptaków. Lot naokoło świata Stefka Burczymuchy, jego przygody pełne wesela i humoru, śliczne tańce baletu H. Jasiewicza, postacie małpek, niedźwiadków białych i brunatnych, olśniewające dekoracje Galewskiego, wspaniałe kostjumy oraz znakomita gra całego zespołu, składają się na dawno niewidzianą doskonałą całość. Dzieci bawią się świetnie, grając, tańcząc i śpiewając razem z bohaterami opowieści — na scenie.

RADJO

CZWARTEK, 12 marca 1936 r.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 — Dziennik por. 7.50 Progr. na dz. bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół pow. (z Poznania). P. Maszyński: Kulig, St. Moniuszko: Pieśń żołnierska, M. Walewski: Pieśń pasterska, M. Walewski: Pieśń wojak, G. Gall: Pieśń — wyk. chór „Arion". L. Różycki: Melodja, F. Mendelssohn: Pieśń bez słów op. 53 Nr. 1 — wyk. D. Danczowski. St. Lipski: Cichutko, St. Niewiadomski: Słonko, J. Gall: Wracaj — wyk. M. Kisielewska. F. Nowowiejski: Do jasnych warkoczy, St. Kazuro: Krakowiak — wyk. chór „Arion". Fr. Schubert: Moment musical op. 94 Nr. 3, Starofrancuska pieśń ludowa — wyk. D. Danczowski. Johannes Brahms: Kołysanka i Serenada — wyk. M. Kisielewska. 13.00 Utwory J. S. Bacha. (pł.); Toccata C-dur (w opracowaniu Bussoni'ego) w wykonaniu Artura Rubinsteina. Koncert na cztery fortepiany z tow. ork. w wyk.: H. Prignari - Salles. G. Leroux, N. Rolet i P. Coppola, oraz ork. pod dyr. G. Pret. 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Koncert Zespołu Mandolinistów „Echo" pod dyr. E. Gałązki (z Poznania). 16.00 „Gregorjanki" — opowiadanie J. Porazińskiej dla dzieci. 16.15 Muzyka lekka w wyk. salon. ork. „Syrena - Rekord" z udziałem J. Brochwiczówny i A. Stona. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — konc. Chóru Męsk. Poczt. Przysp. Wojsk. (z Wilna). 17.00 „Wielkie i drobne wynalazki": „Fornir i dykta" — odczyt, wygł. inż. T. Wojciechowski. 17.15 I-sza Audycja z cyklu „Najpiękniejsze Sonaty" W. A. Mozarta (ze Lwowa). Sonaty: G-dur i a-moll, wyk. L. Muenzer. 17.55 Aktualna pogadanka. 18.05 Piosenki w wyk. Tadeusza Olszy. Przy fort. Wł. Szpilman. 18.30 „Film, plastyka, architektura". 18.40 „Jak spędzić święto?" 18.45 Progr. na dz. nast. 18.55 „Nawożenie i pielęgnowanie łąk warunkiem dobrych plonów", inż. Z. Wnorowski. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Muzyka elegijna w wyk. Ork. P. R. pod dyrekcją Olgierda Straszyńskiego. 20.30 Wyj. z książki W. Lipińskiego p. t. „Wielki Marszałek". 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrona przeciwlotniczo-gazowa" — pogad.

21.00 TEATR WYOBRAŹNI U OBCYCH: PREMJERA ORYG. SŁUCHOWISKA P. T. „NIKOTYNA". NAPISAŁ HANS KNAN. PRZEŁOŻYŁ Z NIEMIECKIEGO WIWI.

21.40 „Nasze pieśni" w wyk. M. Janowskiego. W progr. pieśni E. Pankiewicza. 22.00 Konc. symf. w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. Fr. André M. Poot: Radosna uwertura, J. Jongen: Fantazja na temat kolęd walońskich, Mortelvans: In memoriam, M. Brusselmans: Rapsodja flamandzka, A. Roussel: Suite en Fa. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka tan. (pł.)

Piątek, 13 marca.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci): „Przygody gwiazdki śniegu" — słuchowisko E. Zarembiny. 12.40 Koncert z udziałem solistów — (pł.). 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 Z rynku pracy.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Recital fort. H. Landau (z Krakowa): M. Mussorgski: Obrazki z wystawy; A. Arenski: 2 Arabeski; S. Prokofjew: Etiuda, Al. Skriabin: Etiudy, Al. Czerepnin: Scherzo. 16.00 Pogad. dla chorych w oprac. ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). 16.15 Koncert muzyki lekkiej w wyk. Orkiestry T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.45 „Puma, przyjaciel człowieka" — fragment z powieści J. Szczepkowskiego p. t. „Przez prerje i puszcze" (audycja dla dzieci). 17.00 „Skarby Polski": Źródła mineralne i zdroje w Polsce" — odczyt wygł. doc. R. Rosłoński z Państw. Instytutu Geolog. 17.15 „Minuta poezji: Nowe wiersze J. Lechonia. 17.20 Pieśni w wyk. W. Łuczyńskiego(tenor). 17.50 Poradn. sport. 18.00 Koncert Kameralny w wyk. Warszawskiego Kwartetu Smyczkowego. J. Lefeld: Sekstet smyczkowy Es-dur op. 3. 18.30 Pogad. aktualna. 18.40 Progr. na dz. nast. 18.50 Pogad. społeczna. 18.55 „Skrzynka rolnicza" — inż. W. Tarkowski. 19.05 Konc. reklamowy. 19.35 Wiad. sport. 19.40 Komunikat śniegowy z Krakowa. 19.45 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.55 „Sowiecki Robinson" — skecz pp. I. Ilia i E. Pietrowa w oprac. M. Ptakowskiego, w wyk. J. Woszczerowicza i J. Cieciersklego. 20.10 „Carmen" — opera w 4-ch aktach G. Bizeta z Teatru Wielkiego w Warszawie. W przerwie 1-ej: Dzien. wiecz. W przerwie 2-ej „Obrazki z Polski współczesnej". W przerwie 3-ej „Skrzynka techniczna" — red. W. Frenkiel. Po operze Wiadomości meteor. dla żeglugi powietrznej.

Z miasta

PRACOWNICY TRAMWAJOWI U PREZYDENTA MIASTA

Przedstawiciele siedmiu związków zawodowych pracowników tramwajowych i autobusowych przyjęci byli wczoraj przez prezydenta miasta, któremu przedstawili swoje dezyderaty w sprawie nowych obciążeń podatkowych i zwrócili się o wyrównanie im poborów, zmniejszonych o zwiększony podatek dochodowy i wprowadzony podatek specjalny. Prezydent miasta obiecał rozpatrzyć te sprawy w najbliższym czasie.

WARSZAWA DLA POLESIA

11 b. m. rozpoczęła się w Warszawie zbiórka na rzecz dotkniętej katastrofą żywiołową ludności Polesia. Zbiórka będzie trwała do 18 b. m. Odbywa się ona w lokalach publicznych, instytucjach na ulicach. Pozatem będzie się przyjmować ofiary na listy instytucjach, urzędach itp. Nikogo nie powinno zabraknąć przy ratowaniu ludności kresowej.

ZJEDNOCZENIE POL. INŻYNIERÓW KATOLIKÓW

We czwartek 12 b. m. o g. 20 w sali Sodalicji Mar. Int. Męsk. przy ul. Św. Jańskiej 13 odbędzie się zebranie Warszawskiego Koła Zjednoczenia z ref. ks. Karola Iwanickiego p. t. „Etyka zawodowa inżyniera".

PLENARNE POSIEDZENIE

Tymczasowej Rady Miejskiej odbędzie się w dniu 25 b. m.

SKUTKI NIEPUNKTUALNOŚCI

W związku z notatką zamieszczoną o kawiarni „Polonja" dowiadujemy się, że policja wykryła do kawiarni, ponieważ była jeszcze otwarta po godz. 1-ej w nocy. W sali bilardowej zastano 28 grających osób, które po wylegitymowaniu zwolniono. Gier hazardowych nie uprawiano.

OŚWIETLIĆ CIEMNE KLATKI SCHODOWE RÓWNIEŻ W DZIEŃ

Sposób wadliwej zabudowy Warszawy i ciemnych dziedzińców, cały szereg nieruchomości w Warszawie posiada klatki schodowe, na których ciemności panują nawet w dzień. Utrudnia to niezmiernie mieszkańcom, poza tem zagraża bezpieczeństwu publicznemu, między in. ze względu na ułatwioną gra złodziei. Byłoby przeto wskazane, aby klatki schodowe, pozbawione dziennego światła, były oświetlane również w porze dziennej.

KINA

APOLLO: „Jego wielka miłość".
ATLANTIC: „Kapitan Blood"
ADRIA: „Manewry Miłosne".
AMOR: „Szanghaj", „Tajemnicza Dama".
ACRON: „Przebudzenie", „Czarny Kot".
ANTINEA: „Tancerki z Buenos Aires", „Na ulicy".
AS: „Kuszenie szatana", „Młodość"
BAŁTYK: „Należę do Ciebie".
CASINO: „Zew krwi".
CORSO: „Ostatni Posterunek", rewja.
CAPITOL: „Dodek na froncie".
COLOSSEUM (duże): „Burłak i nad Wołgi" i występy cyrkowe.
COLOSSEUM MAŁE: „Pieśniarz Warszawy".
CZARY: „Urojony świat", „Na dnie oceanu".
EUROPA: „Złotowłosy Brzdąc".
ELITE: „Rapsodja Bałtyku", „W tasku wiedeńskim".
ERA: „Cale miasto o tem mówi" i dod.
FILHARMONJA: „Mazur".
FORUM: „Piekło" i „Pechowcy".
FAMA: „Gabinet figur woskowych".
FLORIDA: „Pat i Patachon, jako bezdomni", „8 godzin Dra Morgana"
HOLLYWOOD: „Pod palczem nieba Argentyny".
HELIOS: „Mała Mateczka" i dod.
ITALIA: „Noc wesela" i dod.
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Antek Policmajster".
KOMETA: „Nasz Słoneczko".
LOS: „Niedokończona symfonja".
MAJESTIC: „Czu-Czin-Czau".
MARS: „Dziewczę z Budapesztu".
MEWA: „Sequoia" i „Księżniczka przez 30 dni".
METEOR: „Kwiaciarka z Prateru", „Skandale miljonerów".
MIEJSKIE: „Burza nad Andami".
MAŃSKA: „Uwielbiana", „Melodje Cygańskie".
MUCHA: „Sing Sing".
METRO: „Szir-Hassirim".
NOWA TOMBOLA: „Sonata" „Noce wiedeńskie".
OKO PRASKIE: Golgota.
PAN: „Pan Twardowski".
PETIT TRIANON: „Mężczyźni wolą mężatki", „Siostra Marta jest szpiegiem".
POPULARNY: „Wesoła wdówka" i rewja.
PRAGA: „Anna Carrev", i rewja.
RIALTO: „Oskarżam Cię, Matko" (La Maternelle).
RAJ: „Na fali wspomnień".
RENA: Pat i Patachon — jazbandziści i film polski.
ROXY: „Oczy czarne" i dodatki.
ROMA (Nowogrodzka 49): „Chopin pieweś wolności".
SFINKS: „Dawid Coperfield" i rewja.
SOKÓŁ: „Karjera" i dod.
STYLOWY: „Miłośne Niespodzianki".
ŚWIATOWID: „Koenigsmark"
ŚWIAT: „Kochaj tylko mnie".
TON: „Zaczęło się od pocałunku".
UCIECHA: „W walce z caratem".
UNJA: „Folies Bergère" i rewja.

Zdemaskowane intencje niemieckie

Brak więzień i zmarnowane miljony w Chełmie

Budżet sprawiedliwości, poczt i komunikacyj w Senacie

Przy budżecie min. sprawiedliwości dłuższe przemówienie wygłosił w Senacie p. min. Michałowski. Z żalem wyznaje, że ramy budżetu min. sprawiedliwości są o wiele zaciasne, w porównaniu z zadaniami, jakie spadają na zarząd i wymiar sprawiedliwości. Budżet ministerstwa został zredukowany w porównaniu z rokiem 1930/31 o 35 procent, a przecież w ciągu tego czasu zadania zarządu i wymiar sprawiedliwości nietylko nie zmniejszyły się, ale uległy znacznemu rozszerzeniu. Jest to budżet już głodowy.

Następnie p. minister omawiał obszernie prace ustawodawcze swego resortu. Są to projekty nowego prawa wekslowego i czekowego, pojekt ustawy o trybunale stanu oraz o szkodnictwie polnem i leśnem. Kilka ważnych projektów prawodawczych jest w toku opracowywania, jak projekt ustawy o fundacjach, projekt ustawy o prasie, wreszcie projekt ustawy dziennikarskiej.

SĄDOWNICTWO

Zmniejszenie budżetu ministerstwa zaciąży zwłaszcza na dziale administracji sądownictwa. Napływ spraw w porównaniu z latami ubiegłemi wykazuje zwyżkę, gdy tymczasem warunki budżetowe zmuszają do nieobsadzenia znacznego odsetka etatów sędziowskich i urzędniczych. Jeśli mimo to zaległości w sądach uległy w roku ubiegłym zmniejszeniu o przeszło 100.00 spraw. to jedynie dzięki nadludzkiej wprost pracy urzędników. Sędzia grodzki załatwia sam jeden przeciętnie w ciągu roku od 2.500 do 3.000 spraw. Wynagrodzenie jego wynosi na prowincji 382 zł. 50 gr., a w Warszawie 431 zł. 65 gr. Sędzia okręgowy ma przeciętną wydajność roczną dochodzącą do 700 spraw, pobory zaś jego sięgają 494 zł. 50 gr., a w stolicy 567 zł. 60 gr.

WIĘZIENNICTWO

Przechodząc do spraw więziennictwa, stwierdził minister znaczną poprawę stanu higjeny i zdrowotności w naszem więzieniu, postępy więziennictwa w dziedzinie nauczania więźniów, rozwój zakladów poprawczych dla nieletnich i t. d. Pojemność więzień jest niewystarczająca w stosunku do ogółu ludności w kraju i do naturalnego przyrostu ludności. Więziennictwo obliczone np. na ludność 25-miljonową, nie może wchłonąć w siebie przestępczości, jaką wyłania ludność liczniejsza o 8 miljonów. P. minister przystąpił do opracowania nowych podstaw organizacji więziennictwa, kładąc szczególny nacisk na konieczność pracy darmowej i przymusowej w więzieniach, z tem jednak, żeby stosowanie tej zasady nie zaciążyło na wolnym rynku pracy i wytwórczości.

Min. Poczt i Tel.

W dyskusji nad budżetem min. pocz i telegrafów przemawiał tylko senator p. Trockenheim. Domagał się on uwzględnienia przez Polskie Radjo zainteresowań abonentów żydów. Ze szczególnem oburzeniem omawia pogadankę, wygłoszoną w radjo przez p. Niesiołowskiego, zarzucając mu jednostronne omówienie sprawy uboju rytualnego. Występuje gwałtownie przeciw Polskiemu Radju za to, że nie pozwoliło wygłosić w tej sprawie przemówienia reprezentantowi gminy żydowskiej i potrąca o komisję administracyjną Sejmu. W tym momencie marszałek zwrócił mu uwagę, że nie pozwoli na polemizowanie z komisją sejmową.

Min. Komunikacji

Jednym działem, który wywołał dłuższą dyskusję, był budżet min. komunikacji.

NIEMIECKA LOJALNOŚĆ

Referent sen. Rudowski, omawiając dział turystyki, odczytał informację, jaka pojawiła się w jednym z dzienników warszawskich. Dziennik ten podaje, że Niemcy wydali obecnie przewodnik dla turystów przybywających do Niemiec na Olimpjadę. Tytuł tej książki brzmi „Państwo Niemieckie", a w treści jej znajdują się osobliwe kwiatki. Podając plan wycieczek po Niemczech, wydawnictwo zalicza do Rzeszy Alzację i Lotaryngję, teren W. M. Gdańska, pozatem część Polski z Poznaniem i Toruniem. Załączona mapa podaje przedwojenne granice Niemiec i wspomniane miasta polskie oznacza jako „oderwane od macierzy". Przy spisie miejscowości podana jest interpretacja, z której wynika, że cała Wielkopolska i Pomorze wraz z Gdańskiem należą jeszcze do „Reichu". Przewodnik ten został zaakceptowany przez niemieckie ministerstwo propagandy.

Głosy: — Skandal! Skandal!

Sen. Rudowski: — Należy przypuszczać, że wydawnictwem tem zainteresuje się nasze ministerstwo spraw zagranicznych. Apeluje również do ministerstwa komunikacji, by zechciał zająć się tą sprawą, jest bowiem niemożliwe, by przewodnik zatwierdzony przez niemieckie ministerstwo propagandy, głosił podobne herezje.

ETATYZM W LOTNICTWIE

Skolei referent przeszedł do omawiania działu komunikacji lotniczej, podkreślając konieczność budowy drugiego lotniska w Warszawie. Skasowanie lotniska mokotowskiego nie może nastąpić prędzej, dopóki nowe lotnisko nie będzie oddane do użytku. Poważny niepokój w sferach lotniczych budzą pewne tendencje, które zaczęły się zjawiać w departamencie lotnictwa cywilnego w roku 1934, a ostatnio przybrały już skrystalizowane formy. Tendencje te możnaby określić jako etatyzm. Wprawdzie lotnictwo odgrywa wielką rolę w zdolności obronnej państwa i musi podlegać ścisłej kontroli władz państwowych, ale nie wynika z tego, by na inicjatywę i pracę prywatną oraz społeczną nakładane były ciężkie i tak krępujące więzy, że w ostatecznym rezultacie na arenie pracy pozostać może tylko to, co genezę swoją, inicjatywę i formę organizacyjną znalazło w departamencie lotnictwa. Pozatem sen. Rudowski uważa, iż nie znajduje usprawiedliwienia fakt zakupienia przez linje „Lot" w r. 1935 7-miu płatowców zagranicznych oraz 2 niemieckich szybowców.

ZMARNOWANE MILJONY

Sen. Lechnicki poruszył znaną sprawę budowy dyrekcji kolejowej w Chełmie. Rozpoczęto ją w r. 1928. Kosztowała podobno 22 miljony zł. Zajęła 50 ha ziemi i stanowi obecnie 112 niewykończonych budynków. Krąży obecnie szereg plotek. Mówi się, że budynki mają być rozebrane i cegła sprzedana. Mówi się, że budynki miało przejąć min. spraw wojskowych, ale okazało się to niemożliwe. Opowiadają wreszcie, że budynki mają być zamienione na centralne więzienie. Więzienie to mieściłoby się na pl. Wolności, a droga do niego prowadziłaby przez aleję marsz. Piłsudskiego. Ta sprawa, będąca ciemną plamą w jasnym obrazie naszego kolejnictwa, domaga się w każdym razie jakiegoś załatwienia.

Minister komunikacji płk. Ulrych odpowiedział, że sprawa budynków przeznaczonych na dyrekcję kolejową w Chełmie jest mu znana i przejmuje go wielką troską. Nie może w tej chwili zobowiązać się do takiego, czy innego rozwiązania, bo każde z nich wymaga jeszcze nakładu kilkunastu miljonów złotych.

Aferzysta Orzeł

Oszukał swych klientów na 500.000 zł.

Sensacyjny proces w Łodzi

ŁÓDŹ, 11. 3. W ubiegłym roku głośnem echem odbiła się w Łodzi afera, jakiej dokonał niezwykle sprytny oszust 44-letni Lajb Rubin, vel Leon Orzeł, agent ubezpieczeniowy. Afera ta nabrała specyficznego posmaku sensacji, ze względu na to, iż oszust grasował wśród adwokatów, doktorów, rejentów, dyrektorów itp.

Orzeł zamieszkiwał w swoim czasie przy ulicy Piotrkowskiej 82, lecz po dokonaniu afery zbiegł do Niemiec i tam został ujęty i odesłany do dyspozycji władz sądowych w kraju. Obecnie odpowiada on za swe czyny przed Sądem Okręgowym w Łodzi.

Odczytany akt oskarżenia zarzuca Orłowi, że w czasie od października 1933 r. do lutego 1935 r. pod pozorem udzielenia pożyczki w większej wysokości, spłacanej na raty, pobrał od szeregu osób weksle na znaczne sumy, przyczem wypłacał zaliczkę w wysokości od 15—20 proc. sumy, na jaką weksle te opiewały, a następnie weksle dyskontował, przez co naraził poszkodowanych na straty łącznie na sumę około 500.000 zł.

Przedstawiając się za agenta T-wa Ubezpieczeń Orzeł proponował ubezpieczenie na życie, przyczem podkreślał, że w razie gdy zainteresowany zgodził się na ubezpieczenie za jego pośrednictwem, to on postara się wyrobić pożyczkę na większą sumę.

W ten sposób Orzeł w pierwszym rzędzie uzyskiwał klientów, za co z T-wa otrzymywał prowizję dość znaczną.

Ułatwiając klientom ubezpieczenie z miejsca udzielał pożyczki nawet na zapłacenie składek. Następnie pobierał weksle, na większe sumy jak np. na 20.000 zł. i udzielał w pierwszej chwili 2000 zł. w gotówce, wyjaśniając, że dalsze należności z tytułu pożyczki zostaną wypłacone później w kilku ratach.

Weksle wystawione na różne terminy puszczał w obieg i z uzyskanych kwot przeprowadzał coraz to nowe tranzakcje.

Ilość posiadanych weksli zwiększał i w ten sposób, że gdy nadszedł termin płatności pierwszych weksli, Orzeł wykupywał je i brał nowy weksel na sumę zwiększoną o odsetki nie zwracając starych weksli.

Rzecz zrozumiała, że po puszczeniu w obieg otrzymanych weksli Orzeł nie kwapił się z przekazaniem klientom dalszych rat pożyczkowych, gdy natomiast jako wystawcy zmuszeni byli do płacenia weksli, za które gotówki nie dostali.

Na rozprawę powołano 42 świadków.

Polowania

w kwietniu

Zgodnie z przepisami łowieckiemi, w kwietniu wolno polować na następującą zwierzynę i ptactwo, podlegające czasom ochronnym: głuszce-koguty, cietrzewie koguty, dzikie indyki samce, słonki, bataljony, dzikie kaczory, dzikie łabędzie i dzikie gęsi.

Zamach bombowy w Łodzi

Sprawca zmarł wskutek ran

ŁÓDŹ, 10. 3. W poniedziałek w godzinach wieczornych, przy zbiegu ul. Noworzeckiej i Kruczej przed jatką niejakiego Wajnsztoka wybuchła bomba, raniąc ciężko niosącego ją Eugenjusza Pijanowskiego. Pijanowski przewieziony został w stanie ciężkim do szpitala, gdzie zmarł wskutek odniesionych obrażeń.

Przeprowadzone dochodzenia policyjne wykazały, że Pijanowski jest byłym członkiem Stronnictwa Narodowego i został wydalony z tego Stronnictwa pod zarzutem kupowania u żydów. Chcąc się zrehabilitować w oczach Stronnictwa, Pijanowski podjął się wykonania zamachu bombowego na sklep Wajnsztoka, którego sam padł ofiarą.

Zajścia w Kobylinie i Tykocinie

przedmiotem procesu sądowego

Sąd Okręgowy w Łomży rozpatruje dziś sensacyjny proces przeciwko dziewięciu członkom Stronnictwa Narodowego, oskarżonym o udział w związku zbrojnym, usiłowania rozbrojenia policji oraz usiłowanie rozpędzenia komisji wyborczej we wsiach: Kobylinie i Tykocinie.

W dniu wyborów 8 września, post. Tumiel udał się konno do wsi Zalesia, aby przeprowadzić wywiady o członkach sekcji Młodych Stron. Nar., poszukiwanych przez policję. Gdy przejeżdżał przez olszynkę, jacyś ludzie wybiegli z zarośli i otaczając go zawołali:

— Stój, ręce do góry!

Posypały się strzały. Policjant zeskoczył z konia i uciekł, ostrzeliwując się i pozostawiając osiodłanego siwka. Na miejsce wypadku wysłano patrol, złożony z siedmiu policjantów, nikogo jednak nie pochwycono.

Z dalszych dochodzeń ustalono, że najbardziej czynny na terenie Tykocina był działacz Antoni Tyborowski, którego nie ujęto jednak, a na ławie oskarżonych posadzono jedynie dziewięciu jego znajomych.

W obronie oskarżonych występują adwokaci: Borowski, Stypułkowska, Niebudek i Mieczkowski.

Łódź znosi

barbarzyński ubój rytualny

ŁÓDŹ, 11. 3. W dniu dzisiejszym, na posiedzeniu rady przybocznej przy tymczasowym prezydencie, radna Apolonja Rybicka wystąpi z wnioskiem nagłym o zniesienie uboju rytualnego w Łodzi.

Radna Apolonja Rybicka, która ma wniosek ten zgłosić, jest działaczką robotniczą. Znana jest na terenie Z. Z. Z. Z ramienia organizacyj robotniczych we wrześniu roku ub. kandydowała do Sejmu.

Krytyczna sytuacja żydów

w Pyzdrach

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi:

„ŻAT.-na otrzymała od zarządu gminy żydowskiej w m. Pyzdry apel o pomoc, w którym powiedziane jest m. in.: Ludność żydowska w naszem miasteczku znajduje się w sytuacji nader krytycznej. Od czasu ekscesów antysemickich w lecie 1934 uprawiana jest tu antysemicka agitacja bojkotowa. Liczne egzystencje żydowskie zostały załamane. Ostatnio sytuacja stała się wprost katastrofalną. Wobec osób utrzymujących stosunki handlowe z żydami stosowany jest teror. Handel wiejski całkowicie ustał. Wybija się szyby u żydów i u osób wchodzących w kontakt z żydami. Gmina zwraca się z gorącym apelem o pomoc do żydowskich organizacyj społecznych. Przekazy kierować należy na adres: S. Naftali, Pyzdry, pow. Konin".

Zaburzenia bezrobotnych w Żninie

Wielki proces w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 11. 3. Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy rozpoczął się we wtorek proces przeciwko 32 bezrobotnym z Żnina, którzy brali udział w rozruchach, jakie miały miejsce w dniach 17 grudnia ub. roku oraz 3 i 4 stycznia b. r.

Akt oskarżenia grozi, że dnia 3 stycznia r. b. w Żninie, na korytarzu starostwa, bezrobotni pobili policjantów, przyczem wybili szyby w gmachu starostwa.

W dniu 17 grudnia ub. r. bezrobotni urządzili zbiegowisko, przyczem wtargnęli do gabinetu burmistrza p. Ratajskiego, sterroryzowali go i wymusili do przychylenia się do wniosku bezrobotnych, że otrzymają 4 dni pracy przed świętami Bożego Narodzenia za zapłatą 3 zł. dziennie. Ponadto oskarża prokurator Władysława Plewę, że znieważył starostę Wuyka i kazał milczeć budowniczemu pow. inż. Golińskiemu.

Rzeki kaszubskie opadają

Lód w zatoce puckiej

PUCK, 11. 3. Rzeki kaszubskie, które wskutek gwałtownej odwilży znacznie wezbrały, opadły do normalnego poziomu. Na brzegach znajduje się jeszcze jedynie kra lodowa, wyrzucona podczas ruszenia lodów na rzekach kaszubskich.

Na niektórych jeziorach Kaszub pękł tylko lód i wytworzyła się kra, większość jednak jezior tak, jak i zatoka Pucka, pokryta jest jeszcze lodem.

Szata śnieżna z półwyspu Helskiego znikła już zupełnie, trzyma się tylko na niektórych odcinkach północnych wybrzeża polskiego. Naogół przebieg odwilży na Kaszubach jest łagodny i systematycznie postępuje naprzód. Z szos i dróg znikły już masy roztopionego śniegu, które zepchnięto do rowów, gdzie tworzą zwały metrowej wysokości.

Oderwania lodów z zatoki Puckiej prędzej się nie należy spodziewać, jak przy silniejszym wietrze. O ile to nie nastąpi, to lód trzymać się będzie nawet i do kwietnia, jak to się zresztą zdarzyło w r. 1927. Rybacy wówczas łowili jeszcze w przeręblach lodowych ryby.

Spokojny stan morza powoduje, że tylko nieznaczne odłamy kry odrywają się od pokrywy lodowej zatoki i spływają w głąb zatoki Gdańskiej.

Olbrzymi pożar

przy ulicy Kilińskiego w Łodzi

ŁÓDŹ 11.3. W domu przy ul. Kilińskiego 136 wybuchł groźny pożar i gdyby nie natychmiastowa akcja straży ogniowej, pożar ten przybrałby katastrofalne w skutkach rozmiary. Ogień powstał w wielkiej stolarni Władysława Rychtera a następnie przeniósł się na teren fabryki hamulców firmy Kawecki i Mikucki oraz na fabrykę drabin.

Wskutek nagromadzenia w znacznych ilościach łatwopalnych materjałów, ogień gwałtownie się rozszerzał, zagrażając nieruchomościom nr. 63, 65 i 67 od strony Głównej. Pozatem poważnie zagrożona była wielka kamienica przy ul. Targowej nr. 57.

Na miejsce wyruszyło 7 oddziałów straży pożarnej. Stolarnia Rychtera spłonęła doszczętnie. Inne budynki zdołano uratować. Przyczyna wybuchu ognia — niewiadoma.

Straty wynoszą 100.000 zł. Na miejsce pożaru przybyły władze sądowo-śledcze oraz techniczne, które przeprowadziły śledztwo.

Samobójstwo

w lesie

Na ul. Podleśnej pod lasem Bielańskim znaleziono w nocy zwłoki Józefa Ulmana, lat 37, zam. przy ul. Opackiej. W wyniku dochodzenia ustalono, że Ulman usiłował zastrzelić swą żonę, z którą żył w separacji, oddając do niej 4 strzały z rewolweru. Wszystkie strzały chybiły. Po zamachu Ulman udał się pod las Bielański, gdzie wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Zwłoki jego przewieziono do prosektorjum.

A B C sportowe

POLSKA SPOTKA SIĘ Z JUGOSŁAWJĄ W PIŁCE NOŻNEJ NA JESIENI

Zarząd Pol. Zw. Piłki Nożnej postanowił zaakceptować definitywnie dzień 6 września na międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Jugosławja. Mecz ten odbędzie się w Białogrodzie.

Pozatem zarząd P. Z. P. N. postanowił zaproponować Rumunji rozegranie meczu międzypaństwowego w Polsce w czerwcu lub w lipcu.

ZŁAMANA NOGA NA BOISKU

W Krakowie, podczas meczu piłkarskiego Nadwiślan — Korona, jeden z graczy Nadwiślanu, nazwiskiem Klecha, zderzył się tak nieszczęśliwie z piłkarzem Korony, Wołoszynem, że doznał złamania nogi.

PODRÓŻE SPORTOWCÓW

W sobotę, o godz. 7.35 z dworca Głównego w Warszawie wyjeżdżają do Budapesztu nasi lekkoatleci w osobach: Kwaśniewska, Pławczyk, Gierutto i Zakrzewski. Pobyt naszych lekkoatletów w Budapeszcie potrwa jeden miesiąc.

W poniedziałek wyjeżdża do Tallina na międzynarodowy turniej bokserski drużyna Polonji warszawskiej. Turniej w Tallinie trwać będzie od 18 do 20 b. m. przy udziale najlepszych drużyn estońskich i łotewskich.

Polonja wyjeżdża w następującym składzie: Wejman, Damski II, Gurcew, Łukasiewicz, Janczak, Fabisiak, Doroba I („pożyczony" z Legji) i Sowiński.

OBÓZ DLA „NARYBKU" PIŁKARSKIEGO

Zarząd P. Z. P. N. postanowił zorganizować ogólno-polski obóz treningowy dla młodszych graczy w Katowicach w terminie 23 b. m. — 2 kwietnia.

Latem projektowany jest obóz dla junjorów z udziałem mistrzowskich drużyn okręgów. W tym samym czasie drużyny przebywające na obozie rozegrałyby mistrzostwa polskie juniorów.

REZYGNACJA NARCIARZY Z PLANICY

Zarząd Pol. Zw. Narciarskiego postanowił zrezygnować z zaproszenia, jakie nadeszło od jugosławiańskiego związku dla naszych skoczków: Stanisława i Andrzeja Marusarzy oraz Br. Czecha, odnośnie startu w międzynarodowym konkursie skoków w Planicy w dniu 15 b. m.

Termin konkursu skoków w Planicy koliduje z międzynarodowemi zawodami w kombinacji alpejskiej w Zakopanem, w których to startują m. in. trzej wymienieni wyżej zawodnicy polscy.

Łódź zwyciężyła Brukselę

w boksie 12:4

Trzeci z rzędu występ bokserów belgijskich na terenie Polski przyniósł im trzecią z rzędu porażkę. We wtorek Belgowie walczyli jako Bruksela z Łodzią i przegrali 4:12.

Dwie pierwsze walki wygrała Łódź walk-overem, spowodu nadwagi przeciwników. De Gryse pokonał w towarzyskiej Szweda przez techniczne k. o. w III. rundzie, a Legrand zwyciężył Bartniaka.

Spodenkiewicz zremisował z Rogerem, Wdowiński pokonał van Castela, Stahl zremisował z Hinye'm. Pietrzak pokonał Smitsa, a Kłodas — Robbego.

Samobójstwo krawca

Przy ul. Świetojańskiej 15, zamieszkiwał 61-letni Władysław Hipsz, krawiec, który wskutek braku stałej pracy, był winien za komorne. Eksmisja, została chwilowo wstrzymana, ponieważ H. zobowiązał się spłacać stopniowo zaległości. Wskutek braku pracy jednak Hipsz nie mógł płacić. Prośba o prolongatę, spotkała się z odmową. Widmo eksmisji doprowadziło Hipsza do rozpaczy, pod wpływem której w nocy powiesił się na sznurku. Pozostawił żonę i 5 dzieci.

Kiedy piasek śpiewa...

Tajemnica niesamowitych głosów na pustyni

Niesłychanie silne jest wrażenie, jakiego doznaje podróżnik przedzierający się karawaną przez zachodnią Sacharę, gdy po zachodzie słońca, przy zmierzchającym się szybko dniu, zdarzy mu się słyszeć „śpiew pustyni". Dokoła ponure pustkowie i przejmująca cisza, nagle zaczynają w tej ciszy wydobywać się — niewiadomo skąd — jakieś niesamowite odgłosy: westchnienia, jęki, szlochy. Zrazu lekkie i ciche, potężnieją coraz bardziej. Słuchającego mimowoli przechodzą ciarki: duchy to czy czary? I długo w noc nie może zmrużyć oka.

Nietylko na Saharze występuje to zjawisko. Podróżnik i badacz angielski sir Bertram Thomas opowiada, że badając pustynię meksykańską usłyszał raz wydobywający się spod ziemi tajemniczy głos dzwonów. Tubylcy opowiedzieli mu wówczas, że niegdyś stał na tem miejscu klasztor, który został doszczętnie zasypany przez straszliwą burzę piaskową. I oto teraz co wieczór odzywają się spod ziemi dzwony zasypanego klasztoru...

PIASEK ŚPIEWA

Podobne legendy istnieją również w innych krajach, gdzie występują takie tajemnicze głosy natury. W rzeczywistości zaś zjawisko to objaśnia się w sposób bardzo prosty, nic w sobie niesamowitego nie mający: to piasek śpiewa. Rozgrzane słońcem miljardy jego drobniutkich ziarenek, gdy zaczyna je nagle oziębiać chłód wieczorny, zmniejszają swą objętość i trąc nawzajem o siebie wydają dźwięki, które zależnie od okolicy i warunków atmosferycznych przybierają rozmaite formy. Czasem sprawiają wrażenie, jakby jakaś niewidzialna dłoń potrącała o rozpiętą w przestworzach kryształową harfę, czasem stękają i jęczą, potęgując się do głuchych uderzeń, niby jakiegoś wielkiego bębna. Czasem zaś przemawiają niemal że ludzkim głosem.

„KRZYKACZ"

Słynna jest w północnem Chile góra „El Bramadore", której nazwa przetłumaczona na język polski brzmiałaby: Krzykacz. Góra bowiem krzyczy, ilekroć kto wstąpi na jej zbocza. Krzyki te, przypominające do złudzenia głos ludzki, mają rozmaite natężenie, co jeszcze bardziej potęguje niesamowity efekt. Pochodzą zaś stąd, że góra pokryta jest warstwą śpiewającego piasku, przez który wspinający się na nią brnie jak przez zaspy śniegu. Im silniej przytem stąpa, tem głośniej piasek reaguje.

W innych okolicach tegoż Chile słyszał pewien angielski inżynier, który w ciągu długich lat wiele jeździł przez pustynie i miał okazję poznać ich tajemnice, oryginalną mzykę: cała okolica zaczynała brzęczeć, jak gdyby nad piaskiem unosiły się miljony pszczół.

„DUCHY" PUSTYŃ

Dzikie ludy słuchają tych dźwięków śpiewającego piasku (które rzadko tylko bywają zjawiskiem stałem, a naogół dają się słyszeć tylko sporadycznie) z zabobonnym strachem. Na wyspie Kauai krajowców ogarnia paniczny strach: „Duchy pustyni ostrzegają przed nieszczęściem!" — mówią i przypominają, że ilekroć rozbrzmiewały takie odgłosy, zawsze po nich następowała gwałtowna burza albo inne żywiołowe katastrofy. Także z gór Synaj wydobywają się czasem głuche dudnienia, których koczujący Beduini słuchają z bijącem sercem. Nie mniejsza trwoga ogarnia Negrów mieszkających w pobliżu słynnych ze swych tajemniczych dźwięków gór Afryki zachodniej. Zwietrzałe ze starości skały tych gór odłupują się delikatnemi warstewkami, a gdy przeleci nad niemi silniejszy podmuch wiatru, powstaje to samo zjawisko co z pustynnym piaskiem i rozlegają się jęki i zawodzenia, jak gdyby duchy zmarłych wydostawały się z tajemnych górskich podziemi.

ŚPIEWAJĄCY KOLOS

W podobny sposób zresztą tłumaczy się zagadka słynnego kolosu Memnona w Egipcie, zaliczanego do siedmiu cudów świata. Tu znowu dźwięki wydobywały się z olbrzymiego kamiennego posągu nie przy zachodzie słońca, ale o jego wschodzie, a legenda twierdziła, że to głos bogini Eos (zorzy porannej), opłakującej swego syna Memnona. W istocie zaś pod wpływem promieni słonecznych rozgrzewających masę kamienia po chłodnej nocy odłupywały się w jego wnętrzu drobne okruchy skalne, których szelest łączył się w oryginalne dźwięki, podobne do pieśni.

Ale o tem wiemy dopiero dzisiaj, gdy tyle już tajemnic natury zostało naukowo zbadanych i wyjaśnionych. Nie wiedział o tem imperator rzymski Septimus Severus, który w czasie swej podróży po Egipcie stwierdził, że posąg Memnona silnie jest zwietrzały i wykazuje spore rysy — wobec czego polecił przeprowadzić remont i szpary pozamurowywać: rezultat był ten, że... kolos przestał śpiewać i świat starożytny stał się o jeden cud uboższy.

MUZYKALNE DRZEWA

Ale nietylko piasek i skały mają właściwość wydawania z siebie niesamowitych dźwięków. W dziewiczych puszczach Meksyku natrafił botanik Joe Adams na pewien gatunek drzewa, o którem chodziły wieści, że raz na sto lat wydaje z siebie muzykę, która jest jego pieśnią pogrzebową. I rzeczywiście, niedługo potem udało się Adamsowi być świadkiem takiej pieśni: z wnętrza potężnego pnia wydobywał się melodyjny dźwięczny szmer. Zaczął tedy obserwować drzewo i po kilku tygodniach znalazł rozwiązanie zagadki: próchniejący pień był toczony przez niezliczone chmary malutkich owadów i ich to praca wywoływała tę niezwykłą muzykę.

Zarazem zaś pokazało się także, że i legenda jest całkowicie prawdziwa. Drzewo to mianowicie posiada właściwości nader silnie trujące i dlatego unikają zetknięcia z niem wszelkie stworzenia żywe. Na wszystko jednak przychodzi kres, a więc i jadowite drzewo traci na starość siły i uchodzi zeń moc trująca — a nastaje to mniej więcej wtedy, gdy kończy setkę lat życia. I oto natychmiast wyzyskują to drzewożerne owady, które wżerają się w próchniejący pień i z taką gorliwością prowadzą w jego wnętrzu swoje dzieło zniszczenia, że już wkrótce drzewo staje się strupieszałym, szybko obumierającym, szkieletem. I w tym właśnie okresie wydobywa się z jego wnętrza ten tajemniczy śpiew: jest to rzeczywiście pieśń śmierci.

SZTUCZNA PUSTYNIA

Tak udało się człowiekowi wniknąć w tajniki wielu dziwów natury. Ale jednak nie udało się zgłębić ich do samego dna. Przekonał się o tem jeden z nababów indyjskich, gdy przy wstąpieniu na tron zapragnął wzbudzić w całym świecie podziw spowodu wspaniałości obchodów, jakie z tej okazji zaaranżował. Zasłyszawszy opowieści o śpiewającym piasku pustyni i pragnąc gości swych zadziwić czemś jeszcze dotąd niebywałem, rozkazał przywieść piasek pustynny z Afryki do Indyj. Płynęła więc przez ocean indyjski cała flotylla statków, obładowanych piaskiem, z którego w pobliżu książęcego pałacu utworzono sztuczną pustynię. Z naprężeniem oczekiwał maharadża, kiedy piasek zaśpiewa, ale cóż? Przyroda nie pozwala sobą komenderować, sztuczna pustynia pozostała milcząca. Nie sam bowiem piasek wywołuje pieśń pustyni, ale zupełnie specyficzne warunki klimatyczne, których sztucznie w żaden sposób wytworzyć się nie da.

Gorączka złota

w Brazylji

W brazylijskim stanie Amazonka, w dolinie dopływu rzeki Rio Negro, natrafiono na pokłady kwarcu, zawierającego złoto. Inżynierowie, którzy zbadali żyły złotodajne, sądzą, iż rozciągają się one na przestrzeni około hektara.

Wiadomość o pokładach złota rozeszła się lotem błyskawicy po całym kraju i do doliny Rio Negro napływają masy bezrobotnych, Indjan, poszukiwaczy farmerów, kopaczy, robotników. Każdemu śni się i marzy fortuna. Odkrywcy pól złotodajnych, przerażeni tem najściem, uformowali jednak własną straż, która pilnuje i broni ogrodzonych działek.

Ale, że straż ta nie może już podołać zadaniu, wysłał rząd brazylijski dla utrzymania porządku w nowem Klondyke oddziały wojska.

HUMOR

STAROŚĆ TYGRYSA

Gdy Clemenceau skończył 83 lata, zjawił się u niego dr. Woronow i ofiarował się przeprowadzić odmładzającą kurację.

— Dobrze — odpowiedział Clemenceau — niech pan przyjdzie, gdy się zestarzeję.

„Król" detektywów amerykańskich

dysponuje 13-tysięczną armją

Stany Zjednoczone mają gangsterów, kidnapperów wogóle bandytów. Mają zrzeszone bandy porywaczy dzieci, kasiarzy, przemytników, na czele których stoją „królowie" rewolweru. Mają też Stany i innych królów, królów detektywów, których rodowód wywodzi się od słynnego Nata Pinkertona, założyciela prywatnej agencji detektywów.

Dzisiaj znanym i uznanym w całej Ameryce królem detektywów, wrogiem i tępicielem gangsterów jest Edward Hoover, założyciel i przywódca t. zw. G. Men, t. j. ludzi z rewolwerem.

Hoover rezyduje w New Yorku i ze swego mieszkania wprawia w ruch jednem wezwaniem przez telefon armję 13000 detektywów. Od 1917 roku pozostaje Hoover w służbie policyjnej jako detektyw, a od 1924 roku w jego ręku znajduje się kierownictwo całego aparatu śledczego w U.S.A.

Niełatwe było zadanie podjęcia walki z rozwielmożnionemi bandami gangsterów na terenie Ameryki wówczas, gdy do dyspozycji Hoovera, w chwili objęcia przezeń funkcji naczelnego kierownika federalnej służby śledczej, pozostawało tylko 200 urzędników. Dwustu detektywów dla przeciwstawienia się, bandom kryminalistów w kraju liczącym 125 miljonów mieszkańców! Pierwszą więc rzeczą, której dokonał Hoover po objęciu swego urzędu, było zwiększenie aparatu wywiadowczego.

Dzisiaj dysponuje on 13.000 detektywów, uzbrojonych po zęby. Ale zadanie zabezpieczenia życia i spokoju ludności Stanów przed zamachami gangsterów nie jest jeszcze rozwiązane i na 100 zbrodni popełnionych, tylko 10 zostaje zupełnie wyjaśnionych i sprawcy ich wykryci. Reszta uchodzi bezkarnie i grasuje dalej.

Zresztą, jak twierdzi sam Hoover, sądownictwo amerykańskie ponosi dużą część winy za istniejące stosunki. Albowiem, jak mówi król detektywów, opierając się na danych statystycznych, tylko 20% złapanych przestępców staje przed sądem. A z tych tylko 15% otrzymuje istotnie wyroki skazujące. Na stu zatem aresztowanych przestępców, 80-ciu wywija się z oczek sieci sądowo-policyjnej. Zdaniem Hoovera, tu tkwi przyczyna rozpanoszenia się bandytyzmu w Stanach Zjednoczonych, i niemożność poskromienia skutecznego zapędów band gangsterskich.

Japonka w domu

i przy pracy

Ostatnie wypadki w Japonji zwróciły na ten kraj dużą uwagę. Wśród wielu interesujących oraz niezwykłych epizodów, charakteryzujących olbrzymie zmiany, dokonywujące się na każdym odcinku życia codziennego, należy podkreślić moment, ilustrujący życie Japonek.

Można śmiało powiedzieć, że obecnie Japonja prowadzi właściwie podwójny żywot. Podczas gdy w życiu domowem zachowuje zgodnie z tradycją stary kult religijny oraz wszystkie zwyczaje swoich przodków, to nazewnątrz, w pracy oraz w praktycznych zajęciach, przyswoiła sobie całkowicie zwyczaje i obyczaje kobiety współczesnej, czy to amerykańskiej czy europejskiej. Nie będzie przesadą, gdy się powie, że w wielu wypadkach prześcignęła już „białe twarze".

Przysłowiowa zaciętość i upór, silna wola, obrotność umożliwia kobiecie japońskiej przeniknąć do wielu zawodów i tam okazać się wydatniejszą w pracy i pojętniejszą w wykonywaniu swoich obowiązków od Amerykanek i Europejek. Japonka pracuje z entuzjazmem, studjuje z pośpiechem i zamiłowaniem, uprawiając przy tem stale sport, z umiarkowaniem a celowo. Ubiera się i nosi po europejsku, czy amerykańsku. Lecz kimono i uczesanie zawsze mają swoje prawa w domowem zaciszu.

Dzisiejsza nowoczesna Japonja nie zdołała z życia rodzinnego kobiety japońskiej usunąć trwałych podstaw kultu tradycji i stąd płynących obowiązków. Lecz równocześnie Japonka w życiu dla państwa i społeczeństwa wytężyła wszystkie siły, aby być pożyteczną obywatelką.

Zygmunt Jurkowski

87)

Księżycowe interesy

Powieść

Młodzi żydzi, o bystrych spojrzeniach, widząc dziwną parę — pana w bobrowym kołnierzu i obdartusa z rasowym pieskiem — zesrodkowali na nich uwagę, usiłując odgadnąć naprędce, co ich tu sprowadza? Ten i ów wyrwał się z wahaniem w głosie: — Może pan potrzebuje ubranie? Jesionkę? Kamasze? — i nie mogąc ułowić zainteresowania z ich strony, odprowadzał obu zawiedzionym wzrokiem.

— Ten ludek kocha życie doczesne — powiedział Dziubiel z westchnieniem. —

Takim przydałaby się nieśmiertelność!

W pewnej chwili Paweł spostrzegł się, że są na krańcu miasta. Wśród malejących i rzednących domów, wznosiły się zakopcone kominy fabryczne.

— Może pana podwieźć taksówką? — zaproponował zostrożna.

— Dziękuję — odpowiedział Dziubiel, — ale widzę, że zmordował pana ten spacer.

— Wcale nie czuję zmęczenia — bronił się Paweł, czując jednak, że zgrzał się w tej wędrówce. — Chętnie odprowadzę pana kawałek, — ale niech mi pan powie wreszcie, dokąd pan idzie?

— Przyznam się panu, że zbrzydło mi życie wśród zarozumialców, którym się zdaje, że tworzą kulturę. Przeczuwam zły koniec tej bzdury i uchodzę zawczasu, niby szczur uciekający z okrętu, skazanego na zagładę. Bo wie pan, szczury otrzymują zawiadomienia o katastrofie wcześniej niż admiralicja — przed katastrofą. Idę więc na poszukiwanie nowych dróg, a ściślej mówiąc starych, które zmyliłem. I liczę na tego pieska, że mię poprowadzi. Zauważyłem, że miła ta psina ma wcale niezłe źródło informacyj; bowiem o śmierci swego pana Lubystka dowiedziała się w przeddzień morderstwa. Byłem wtedy u niego z wizytą i słyszałem jej ostrzegawcze nawoływanie. A ja, nie potrafię przeczuwać śmierci, czego miałem na sobie dowody. Chciałbym się więc nauczyć tej sztuki od Fifi. Tak, panie Pawle, wykwintne panie, oprowadzające na smyczach rasowe pieski, nie posiadają, niestety, ich wiedzy (niech pan nic powtarza moich słów damom, bo się gotowe poobrażać).

Właśnie wchodzili na gładką szosę zamiejską (spreparowaną starannie z bazaltowych kostek), gdy wyszła im naprzeciw kompanja wojska. Żołnierze wracali z ćwiczeń i śpiewali beztroską piosenkę. Patrząc na ich rumiane i pyzate twarze, Dziubiel rzekł:

— Już wolę ich stanowisko. Nie dają się uwieść i wyprowadzić na bezdroża wiedzy. Żyją zdrowo, bez wielkich kłopotów i liczą na to, że śmierć wszystko wyjawi. Uważam wojsko za jeden z lepszych systemów filozoficznych.

— Pójdę do ludzi prostych — mówił po chwili — i postaram się znaleźć takich, którzy słuchają proroków mędrszych niż modniarze i wierzą w lepszego Boga, niż manekin sklepowy.

Zastanowiwszy się chwilę, Paweł rzekł tonem usprawiedliwienia:

— A ja zostanę narazie w stolicy. Czeka mię wiele spraw własnych i cudzych. Zwłaszcza te osobiste bardzo mię interesują — wtrącił, mając na myśli Małgosię. — Nie będę pana namawiał do pozostania, doktorze, pan sam wie najlepiej, co panu dogadza, ale obiecuję panu jedno: kiedy zwiększę majątek, urządzę wzorowe laboratorjum biologiczne z myślą o pańskim powrocie. Będzie na pana czekało.

Dziubiel uśmiechnął się nieznacznie.

— Dziękuję za dobre chęci, ale wątpię czy z tej okazji skorzystam. Na wszelki wypadek proszę, ażeby mikroskopy nie były zbyt precyzyjne. Obawiam się bowiem, że gdyby mi się udało obejrzeć dokładnie elektron (przy takiem tempie udoskonaleń wszystko jest możliwe), to kto wie, czy na tej mikroplanecie nie dostrzegłbym siebie samego, ślęczącego nad mikroskopem.

Byli już daleko za miastem. Zapadał zmrok i od strony, w którą zdążał Dziubiel, dmuchał słaby, lecz mroźny wiaterek Na niebie zapalały się gwiazdy — jedna po drugiej — i w cierpliwem mruganiu nabierały blasku. Przed wzgórzem, na które wspinała się droga, Paweł zatrzymał się.

— Czas na mnie, doktorze — oznajmił, — muszę wracać, żeby się nie spóźnić na pociąg z Paryża.

Dziubiel zajrzał mu w oczy domyślnie.

— Miłość? — rzucił pytanie.

Paweł potwierdził skinieniem głowy.

Nadeszła chwila pożegnania. Uścisnęli się serdecznie w milczeniu, jakgdyby żałowali sobie słów otuchy. Może obawiali się banalności końcowych powiedzeń, a może uczuli się nagle wzruszeni i słowa ich utknęły w ściśniętych przełykach. Potrząsając dłonią Dziubiela, Paweł doznał przeczucia, że rozstaje się z tym dziwakiem nazawsze. Wydało mu się przytem, że czuje łzy w oczach i jakby chcąc ukryć swoje rozrzewnienie, nachylił się do pieska i pogłaskał go. Fifi błysnęła białkami oczu i zamerdała przyjaźnie ogonem. Pociągnięta na smyczy, oddaliła się za Dziubielem.

Paweł wracał do miasta szybkiemi krokami, i gdy uszedł kawałek drogi, obejrzał się jeszcze za siebie. Nad ciemną masą wzgórza, po którem kroczył niewidoczny już Dziubiel, wschodził księżyc. Wyłaniał się w miejscu, gdzie kończyła się droga, nakształt wielkiej, miedzianej misy. Zachwycony Paweł przystanął, czekając aż wzejdzie, i w chwili, gdy czerwieniejący krąg miał się oderwać od wzgórza, zobaczył na szczycie Dziubiela i Fifi. Niknące w dali sylwetki zaczerniały na tle tarczy świetlistej i zniknęły za górą, a Pawłowi wydało się, że weszły w księżyc i popłynęły z nim razem na błędną wędrówkę.

Później, gdy upłynęło wiele lat, a Dziubiel więcej się nie pokazał, Paweł poddał się temu mniemaniu. Niektórzy ludzie, z którymi rozmawiał o Dziubielu, słyszeli to nazwisko, ale nie mogli sobie przypomnieć imienia. Niestety, Paweł nie znał go również, gdyż w ciągu długiej przyjaźni z Dziubielem zapomniał go spytać o imię.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.08 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 15.798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie D. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 8.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa Nowy Świat 22. tel. 666-(Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"